Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 14-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 190

Lotnicy polscy nad Oceanem.

Start w Le Bourget. — Entuzjazm na lotnisku. — Meldunek dla Marszałka Piłsudskiego.—Dlaczego odlot nastąpił „trzynastego“ lipca? Przygotowania do przyjęcia lotników polskich w Ameryce.

Lotnicy francuscy wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem zawrócili z drogi.

Bohaterscy lotnicy przelecieli już Azory i szybują do Nowego Jorku.

„Marszałek Piłsudski“ przeleciał Azory o godzinie 4-ej po południu.

PARYŻ, 15 LIPCA.

GODZ. 1-sza W NOCY.

„UNITED PRESS“ DONOSI, ŻE O GODZINIE 4-ej PO POŁUDNIU SAMOLOT „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI“, PRZELECIAŁ NAD AZORAMI, SZYBUJĄC W STRONĘ ZACHODNIĄ.

SAMOLOT FRANCUSKI O GODZINIE 19-EJ ZAWRÓCIŁ Z DROGI.

Zachmurzenie i silne wiatry napotkali lotnicy w połowie drogi.

LONDYN, 13 lipca.

Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że wedle biuletynu meteorologicznego, lotnicy polscy napotkaja zachmurzenie, któremu będzie towarzyszył deszcz i wiatry zachodnie w połowie drogi.

Wedle biuletynu, wiatry zachodnie nie będą silne i tylko zlekka powstrzymają szybkość lotu ku zachodowi.

Dziś wieczorem w New-Jorku oczekiwani są lotnicy polscy.

PARYŻ, 13 lipca.

Lotnicy obrali trasę przez Azory, z tem, że już w drodze mają zdecydować, czy będą lecieli przez Nową Szkocję, czy też wprost do New Yorku.

Benzyny mają lotnicy przy przeciętnej szybkości 150 klm. na godzinę na 7000 klm.

Droga z Le Bourget do New Yorku przez Nową Szkocję wynosi 6500 klm., wprost zaś około 6100 klm.

Wynika z tego, że przy sprzyjających warunkach i przeciętnej szybkości lotu 150 klm. na godzinę, lot przez Nową Szkocję trwałby 43 godziny z górą, lot wprost do New Yorku 40 godzin z górą.

W pierwszym wypadku lotnicy stanęliby w New Yorku jutro, w niedzielę, około północy, w drugim wypadku jutro około 9-ej wieczorem.

***

Nowy Jork, 13 lipca.

Komitet przyjęcia majorów Idzikowskiego i Kubali z konsulem Marynowskim na czele czyni pospieszne przygotowania do powitania lotników. Organizuje się również komitet amerykański z merem miasta na czele. Do komitetu zaproszono szereg wybitnych osobistości. Komitet polski zarezerwował dla lotników całe piętro hotelu „Baltimore“.

W drodze z lotniska do Nowego Jorku eskortować ma lotników oddział policji motocyklowej.

Tutejsza Polonia wybiera się masowo na powitanie lotników.

Prasa amerykańska z wielkiem zainteresowaniem opisuje

pierwszy jakoby wyścig samolotowy przez Atlantyk lotników francuskich i polskich.

Wszystkie dzienniki zamieszczają podobizny i życiorysy majorów Kubali i Idzikowskiego.

Z ostatniej chwili.

Samolot „Marsz. Piłsudski“ ma się opuścić na morze?

(Polska Agencja Telegraficzna)

Paryż, godzina 4-ta w nocy

Horthy, wyspy Azorskie, donoszą iż rozeszła się tam niesprawdzona pogłoska, że samolot „Marszałek Piłsudski“ zamierza opuścić się na morze.

Pewien statek polski, znajdujący się w porcie, czyni przygotowania do przyholowania samolotu majorów Kubali i Idzikowskiego.



MAJOR KUBALA

Przygotowania do lotu

PARYŻ, 13 lipca.

Termin odlotu Kubali i Idzikowskiego był otoczony najściślejszą tajemnicą. Ambasada polska w Paryżu została zawiadomiona dopiero o godz. 11 wieczór, że o świcie lotnicy mają zamiar odlecieć. Ponieważ w ambasadzie nie było nikogo rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie po mieście członków ambasady.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem lotnicy otrzymali telegramy meteorologiczne o dobrym stanie pogódy nad oceanem. Natychmiast mjr. Idzikowski, zatelefonował na lotnisko, z zawiadomieniem, że o 11 obaj lotnicy przybędą na lotnisko „dla dokonania prób“. Chodziło o utrzymanie do ostatniej chwili tajemnicy.

O godz. 11-ej w nocy lotnicy przybyli na lotnisko automobilem z 3 małemi walizkami. Mają ze soba kilka tabliczek czekolady, dwie butelki szampana, zimne mięso.

Lotnicy mają ze soba na aparacie „Marszałek Piłsudski“

KRÓTKOFALOWĄ STACJĘ RADJOTELEGRAFICZNĄ O ZASIEGU 1000 KILOMETRÓW.

Po przybyciu na lotnisko obaj lotnicy zajęli się drobiazgowem ogladaniem aparatu.

O godz. 12-ej w nocy mjr. Kubali doręczono jakąś depeszę, (prawdopodobnie ze stacji meteorologicznej) po której odczytaniu zwrócił się z uśmiechem do mjr. Idzikowskiego i coś mu powiedział.

W tym momencie dopiero lot został definitywnie postanowiony.



MAJOR IDZIKOWSKI

Start

LE BOURGET, 13 lipca.

Godz. 5.50 rano. Lotnicy polscy Idzikowski i Kubala wystartowali dziś o godzinie 4.40 rano według czasu paryskiego (według czasu warszawskiego o 5.40) z lotniska Le Bourget do gigantycznego lotu „not stop“ (bez ladowania w drodze) z Francji przez Atlantyk do Ameryki.

Start samolotu „Marszałek Piłsudski“ obciążony 6.000 litrów benzyny — odbył się nadzwyczajnie gładko i szybko.

Przebiegłszy kilkaset metrów po ziemi samolot „Marszałek Piłsudski“ wzbił się szybko w powietrze i

PO 5 MINUTACH ZNIKŁ W MGLE PORANNEJ.

Po upływie 47 minut od chwili startu samolotu „Marszałek Piłsudski“ — a więc o godz. 5 m. 27 (czas paryski)

WYSTARTOWALI Z LE BOURGET NA SWOIM SAMOLOCIE DWAJ LOTNICY FRANCUSCY COSTES I BELLONTE.

Dokładny cel podróży lotników francuskich

NIE JEST WIADOMY.

Istnieje jednak przypuszczenie, że korzystają oni ze sposobności odbycia lotu przez Atlantyk w towarzystwie lotników polskich i polecą do Nowego Jorku.

Ubiegłą noc spędziły samoloty we wspólnym hangarze.

Gdy lotnicy polscy zajęli już miejsca w aparacie, Costes uścisnął serdecznie

DŁONIE OBU LOTNIKÓW

i gorąco życzył im szczęśliwej drogi.

Na kilka chwil przed odlotem major Idzikowski oświadczył przedstawicielom prasy, że głeboko

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Lotnicy polscy nad Oceanem

(Dalszy ciąg)

PRZEKONANY JEST, IŻ LOT OBECNY SAMOLOTU „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI UDA SIĘ NAPEWNO.

„Odniesiemy z pewnością sukces i przedostaniemy się na tamtą stronę — mówił mjr. Idzikowski — celem naszym jest Nowy Jork — możliwe jest jednak, że wylądujemy w innym punkcie wybrzeża Ameryki Północnej.

Tu zaznaczyć należy, że lotnicy niemieccy samolotu „Bremen" nie osiągnęli lądu amerykańskiego i wylądowali na jednej z wysp w pobliżu brzegów.

LE BOURGET, 13 lipca.

Godz. 7 rano. Kierownictwo portu lotniczego Le Bourget informuje, że do tej godziny (8 rano wg. czasu naszego) brak wszelkich wiadomości o locie. Przypuszcza się wobec tego, że lot odbywa się programowo.

Start samolotu Costera nie miał tak pomyślnego przebiegu jak start samolotu „Marszałek Piłsudski".

Samolot francuski toczył się długi czas po ziemi — zanim udało się mu

ODERWAĆ OD ZIEMI

i wznieść w powietrze.

Lotnicy polscy Idzikowski i Kubala zjawili się na lotnisku w ubraniach cywilnych.

Byli najzupełniej spokojni — jakgdyby mieli wystartować do małego lotu próbnego.

Dowodzi to, iż znajdują się oni w DOSKONAŁEJ FORMIE DUCHOWEJ.

Major Idzikowski oświadczył przedstawicielom prasy, iż zeszłoroczny nieudały lot samolotu „Marszałek Piłsudski" wcale go nie odstrasza.

Naszą dewizą w tym locie jest „DOPŁYNĄĆ LUB UTONĄĆ".

Powiedział on to z uśmiechem, lecz stanowczo.

Mjr. Idzikowski sądzi, że uda mu się osiągnąć brzegi amerykańskie

PO 45 GODZINACH LOTU.

Tuż przed startem mjr. Kubala zawołał donośnie, wskazując na skrawek ziemi pod samolotem: „Ziemia ta jest historyczna — tu

WYLĄDOWAŁ LINDBERGH!"

Mamy nadzieję, że uda nam się zamienić na historyczny inny skrawek ziemi na kontynencie amerykańskim".

Po tych słowach mjr. Kubala rzucił swój filcowy kapelusz jednemu z przyjaciół stojących dookoła samolotu i

WDZIAŁ HEŁM LOTNICZY.

Na pożegnanie obaj lotnicy serdecznie skinęli rękami wszystkim obecnym na lotnisku, którzy odkryli głowy.

Po chwili warknął motor, śmigło zaczęło kręcić się w szybkim tempie, wielkie skrzydła zakołysały się zwolna i samolot „Marszałek Piłsudski" ruszył do startu.

Start lotników francuskich

PARYŻ, 13 lipca.

Start lotników francuskich do lotu przez Ocean był wielką niespodzianką. Costes i Bellonte od dawna sposobili się do tego lotu, ale francuskie ministerstwo lotnictwa zabraniało im tego lotu, pozwalając natomiast na lot etapowy do zatoki perskiej. Lotnicy oświadczyli, że zastosują się do zakazu, ale po wystartowaniu wzięli kurs na Atlantyk.

Szczęśliwa trzynastka...

Zwraca uwagę szczególne zestawienie. Lotnicy polscy uważają 13-stkę za szczęśliwą cyfrę.

Otóż dzisiaj jest 13-ego.

Cyfry godziny i minut odlazdy 4.45 w sumie dają (4+4+5) również 13.

Ilość liter w imionach i nazwiskach obu lotników (Kazimierz Kubala i Ludwik Idzikowski) daje w sumie 31, czyli odwróconą 13-stkę. Nazwa aparatu brzmi „Marszałek Piłsudski", który jak wiadomo, uważa 13 za szczęśliwą dla siebie cyfrę.

Nad Hiszpanją

PARYŻ, 13 lipca.

Lotnicy Costes i Bellonte przelecieli o godz. 9 min. 30 nad Santanders (Hiszpanją).

List Prezydenta Rzplitej do Prezydenta Hoovera

Lotnicy polscy wiozą na swym samolocie list p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu dla Polonji Amerykańskiej, chcąc złożyć ją u stóp pomnika Pułaskiego.

Meldunek dla Marsz. Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wojskowych otrzymało wczoraj rano następującą depeszę od polskiego atache wojskowego przy ambasadzie paryskiej płk. Bleszyńskiego: „Marszałkowi Piłsudskiemu melduje odlot samolotu „Marszałek Piłsudski" z załogą majorem Idzikowskim i majorem Kubalą dziś dnia 13 lipca o g. 16 minut przed 5. z Paryża w kierunku New Yorku".

Dyżury w M. S. Wojsk.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło nieustanne pogotowie fachowców oficerów lotnictwa i marynarki, którzy na podstawie napływających meldunków, ustanawiają każdorazowo przypuszczalne położenie samolotu.

Warszawska stacja radjowa transoceaniczna uruchomiła specjalną aparaturę, przy pomocy której usiłuje ona nawiązać kontakt radjowy z lotnikami. Dotychczas żadnych sygnałów nie otrzymano. Radjo Polskie zarządziło również nieustający dyżur i bez przerwy nadaje otrzymane od stacji zagranicznych wiadomości.

Pierwsze wiadomości...

Gdzie widziano lotników polskich?

PARYŻ, 13 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ministerstwo żeglugi powietrznej otrzymało wiadomość, że statek „Sthakos" widział o godz. 9-ej według czasu Greenwich na 46°25" szerokości północnej i 9°8" długości zachodniej biały aeroplan, lecący na wysokości 250 metrów w kierunku zachodnim. Niebo stosunkowo pogodne. Panują wiatry wschodnie.

Mowa oczywiście tu o samolocie Idzikowskiego i Kubali, lecącym w kierunku zachodnim. Żadnych innych wiadomości dotąd nie otrzymano.

Lotnik Costes parę razy już dawał o sobie znak, podczas gdy nasi lotnicy nie przesłali dotychczas żadnych wiadomości.

BERLIN, 13 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„United Press" donosi z Paryża: Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnej wiadomości z pokładu „Marszałka Piłsudskiego".

Przypuszczają, że aparat radio-telegraficzny samolotu niedość sprawnie funkcjonuje, mimo, że próby, podjęte przed startem, dały wyniki nagół zadowalające. Samolot francuski dostrzeżony został przez parowiec angielski „Esperant" pod 20° długości zachodniej między Hiszpanją a Azorami. Z pokładu samolotu francuskiego odebrano depeszę iskrową w chwili, kiedy przelatywał on nad miejscowością Santander w Hiszpanji.

Życiorys majora Kubali

Major Kazimierz Kubala urodził się dnia 26 stycznia 1893 r. w Podlężu pod Bochnią.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studjuje chemję i uzyskuje dyplom.

Wybucha wojna światowa. Major Kubala wkłada szarą kurtę austrjackiego piechura i wyrusza na front. W dwa lata później przechodzi do wojsk lotniczych w charakterze obserwatora.

W armji polskiej walczy od chwili jej powstania na froncie lwowskim.

W roku 1919 przechodzi do Naczelnego Dowództwa na stanowisko oficera taktycznego.

Rok 1920. Nawała bolszewicka przewala się przez wschodnie granice Rzeczypospolitej. Dzikie watahy Budiennego pustoszą wsie i miasteczka prąc na Warszawę. Major Kubala nie może wytrzymać w sztabie. Rusza na front, gdzie walczy w grupie ś. p. Bastyra zdobywając sobie sławę najlepszego obserwatora.

I on, tak jak major Idzikowski zdobywa sobie Virtuti Militari i 4 Krzyże Walecznych.

Kończy się wojna. Major Kubala zdejmuje na krótki czas mundur. Ale dusza lotnika rwie się w błękity. Wstępuje wkrótce z powrotem do wojsk lotniczych. Kończy pilotaż i rozpoczyna pracę w warsztatach lotniczych, poczem jedzie na 3-miesięczne kursy fabryczne do Paryża.

Po powrocie przydzielony do departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. obejmuje stanowisko szefa referatu szkolnego.

W tym czasie wraz z majorem Idzikowskim podejmują projekt przelotu przez Atlantyk. Obaj lotnicy zapaliwszy się do swych planów zaczynają opracowywać szczegóły rajdu.

Projekt ich spotyka się z życzliwym przyjęciem najwyższych władz wojskowych.

Obaj oficerowie jadą do Paryża, gdzie zakupują odpowiedni aparat.

Wybór ich pada na samolot konstrukcji „Amyota", jako najbardziej nadający się do tego rodzaju podróży.

W zeszłorocznym locie nad oceanem wykazał major Kubala głęboką umiejętność nawigacji.

Życiorys majora Idzikowskiego

Pilot samolotu „Marszałek Piłsudski" major Ludwik Idzikowski jest warszawiakiem.

Urodził się w Warszawie dn. 24 sierpnia 1891 roku.

Po skończeniu szkół wstępuje na politechnikę do Leodjum. Wybuch wojny zastaje go w kraju, dokąd przyjechał na wakacje. Wcielony do armji rosyjskiej, dostaje przydział do szkoły lotniczej, którą kończy w drugim roku wojny i otrzymuje tytuł pilota.

Ze zmartwychwstaniem armji polskiej major Idzikowski, jeden z pierwszych staje w jej szeregach.

Przydzielony do 6-ej grupy lwowskiej ś. p. kapitana Bastyra, walczy cały czas na lwowskim froncie w szeregach 7 eskadry, słynnej później eskadry pułkownika Fauntleroy'a.

W rozkazach naczelnego dowództwa coraz częściej wymieniane jest jego nazwisko. Krzyże Virtuti Militari i Walecznych zawisają na jego piersi.

W gorących walkach hartuje się jego wola.

Ciągłe igranie ze śmiercią robi z niego pierwszorzędnego pilota bojowego.

Zwinne małe Fokkery wyśliwskie— to ulubione samoloty majora Idzikowskiego. Potem specjalizuje się w innym rodzaju walk powietrznych — w bombardowaniu. Ciężkie samoloty „Gotha" i „Friedrichshafen" zyskują uznanie i sympatję bohaterskiego pilota.

Ucichły strzały armatnie. Eskadry wracają w głąb kraju, gdzie zaczyna się wytężona praca nad rozwojem naszej potęgi powietrznej.

Major Idzikowski rozkazem najwyższych władz wojskowych dostaje przydział do wyższej szkoły lotniczej w Grudziądzu, gdzie obejmuje eskadrę w charakterze dowódcy - instruktora. W jakiś czas później rozkaz ministra spraw wojskowych przynosi nominację jego na szefa pilotażu w tejże szkole.

W roku 1926 jedzie do Paryża gdzie pracuje w misji zakupów wojskowych, oblatując przeszło 100 Breguetów, kupionych dla naszej armii.

RAKIETA BRIANDA.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu, że polityka nacjonalistyczna Poincare'go zawiodła Francję w ślepą uliczkę tak zwanej „wspaniałej izolacji".

Pisaliśmy, że to **fiasco dyplomatyczne Francji** nie było czemś przypadkowem — że było ono raczej skutkiem nieuniknionym **bezpłodnej a niepopularnej polityki wiecznego hamowania** polityki, która zgóry **wyrzekła się wszelkiej nowej, a twórczej koncepcji** — wszelkiego polotu inicjatywy — i całą swą aktywność ograniczała **do przeciwstawiania** się temu, co przyjść musiało, co wzbierało, potężniało i **nadciągało ze wszech stron horyzontu.**

I jakgdyby na potwierdzenie słuszności tez naszych, jakgdyby na dowód, że genjusz polityczny Francji ocknął się z letargu czy apatji tylko — telegraf przyniósł wiadomość sensacyjną: na **najbliższej sesji jesiennej w Genewie Briand zamierza proponować państwom europejskim utworzenie paneuropejskiej unji celnej!**

Francja do żywego dotknięta **policzkiem amerykańskim, Francja zagrożona w swych najżywotniejszych interesach materjalnych—przechodzi** do ofensywy: usuwa się w cień suchy i sztywny adwokat Poicare, a na widownię polityczną wkracza stary i schorzały, ale zawsze jeszcze **pełen elanu i frazeologji rewolucyjnej,** stary trybun ludowy, stary jakobin (Z „Club de Faubourg") — Briand!

I nowe **posunięcie** dyplomatyczne zdradza odrazu wszystkie znamiona dawnych talentów politycznych Francji: jest wymierzone **w stronę mas i w stronę gabinetów dyplomatycznych,** zdejmuje z dyplomacji piętno reakcyjności (przelicytowuje odrazu innych w radykaliźmie pacyfistycznym!), a zarazem pokazuje ostre kły potentatom finansjery amerykańskiej, grożąc im **wielką barjerą celną całej Europy!**

— — — — — — — —

Idea paneuropejska ma już dzisiaj wielu zwolenników.

Prawie we wszystkich krajach europejskich potworzyły się **stowarzyszenia i związki dla jej propagandy,** wychodzą pisma, odbywają się posiedzenia dyskusyjne!

Jakaż jest myśl zasadnicza twórcy tego ruchu — hr. Coudenhov'a-Kalergi

Europa wyszła z wojny — osłabiona, okaleczona, pozbawiona swej dawnej dominacji politycznej i gospodarczej nad światem.

Świat nie jest już dzisiaj rządzony, jak przed wojną — z Londynu, Paryża, Berlina i Petersburga!

Powstały nowe centra na globie ziemskim i do nich przesunęły się środki ciężkości politycznej i gospodarczej potęgi: **Waszyngton, Londyn, Moskwa, Tokjo i — na końcu Paryż!**

Jest pięć pól sił polityczno-gospodarczych:**Ameryka, Wielka Brytanja, Rosja sowiecka, Azja Wschodnia i Europa...**

Coudenhove-Kalergi wyłącza Anglję z Europy, gdyż według jego mniemania ośrodek potęgi angielskiej przesunął się z właściwej Anglji do krajów pozaeuropejskich Wielkiej Brytanji: dziś Londyn nie rządzi już absolutnie kolonjami i dominjami angielskimi — jest on tylko, jak gdyby **prezydentem** w imperjum brytyjskiem — **primus inter pares.**

Również w Rosji zaszło wielkie przesunięcie terytorjalne: unja sowiecka dała taką autonomję ludom po tamtej stronie Uralu, tak zrównała w prawach europejską i azjatycką Rosję, iż nie jest ona już dzisiaj państwem europejskiem, trzeba ją raczej nazwać — **Eur - azją!**

I po wyłączeniu tych dwuch krajów **dawnej Europy** — Anglji i Rosji — zostaje korpus środkowy, rozdarty wewnętrznemi walkami, poprzedzielany na **komory i komórki państwowe,** niezdolny do życia **bujnego,** pełnego, **jeno do** półżycia, wegetacji....

Czy może coś pod tym względem naprawić Liga Narodów?

Coudenhove - Kalergi twierdzi, że nie! Liga narodów jest **kolosem** o niewyraźnych, **nieskoordynowanych** i niesymetrycznych kształtach architektonicznych: nie obejmuje ona **wszystkich** państw i ludów tego globu, gdyż brakuje w niej Stanów Zjednoczonych i Rosji, jest zaś czemś więcej, niż zjednoczeniem państw europejskich, gdyż należą do niej **również** państwa azjatyckie (Chiny, Japonja itd.) oraz niektóre państwa południowo-amerykańskie!

Liga Narodów była na zbyt wielką skalę zakrojona, a w zbyt małych rozmiarach wykonana!

Według Coudenhov'a-Kalergi trzeba organizację państw i ludów globu ziemskiego przeprowadzić stopniowo ‚systematycznie i że tak powiemy — organicznie!

Ponieważ Ameryka, Wielka Brytanja i Unja Sowiecka istnieją już jako trzy wielkie federacje świata, pozostaje stworzenie jeszcze federacji **kontynentalno-europejskiej** i wschodnio-azjatyckiej!

Wtenczas kula ziemska będzie podzielona na 5 istniejących, organicznie powstałych małych Lig Narodów i jako **nadbudowa tych już istniejących organizacji światowych,** jako ‚Spitzenorganisation" powstanie Liga Narodów Powszechna, obejmująca ludy i państwa całego globu ziemskiego!

— — — — — — — —

Czyż są to wszystko mrzonki i utopję? Najpoważniejsi finansiści i najtrzeźwiejsi przemysłowcy patronują temu ruchowi.

Stresemann, mąż zaufania niemieckich sfer wielko-kapitalistycznych, oświadczył niedawno, iż jeśli Europa szybko się nie zjednoczy, zostanie jej tylko los **kolonji amerykańskiej!**

Nowopowstałe przemysły w Europie, jak automobilowy, filmowy, lotniczy, są zupełnie **bezsilne** wobec **miażdżącej potęgi konkurencji amerykańskiej** i zginą niewątpliwie, jeśli ich nie obroni barjera celne całej Europy!

Ale też przyznać trzeba, iż na tej nowej drodze piętrzą się przeszkody niezwykle trudne do przebycia, i tylko **kartelizacja i koncentracja wielko-kapitalistyczna może oczyścić drogę w tym kierunku.**

To też „paneuropeizm" popiera ruch koncentracyjny i integracyjny w życiu gospodarczym Europy i stamtąd spodziewa się największego sukursu dla swoich celów!

„Wszystko płynie" jeszcze w naszym starym świecie i trudno odgadnąć wewnętrzny sens tej głębokiej metamorfozy, która zachodzi w podziemiach ży·ia zborowego w retorcie naszego przemysłu i stosunków gospodarczych.

Ale myśl musi szukać form dla prawno-politycznej nadbudowy nowej treści gospodarczej—i w tym kierunku Briand zrobił wielki, choć może narazie tylko pusty gest.

Inż. Rustyn.

Komisarz w krakowskiej Kasie chorych

Został nim dr. Kolkiewicz

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 rano w krakowskiej Kasie chorych zjawił się urzędnik okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Nieć z pismem rozwiązującym dotychczasowy zarząd Kasy chorych i wszystkie inne władze tej Kasy chorych oraz unieważnił wszelkie przygotowania wyborcze Kasy.

Jednocześnie p. Nieć wprowadził do Kasy chorych komisarza rzadowego w osobie p. dr. Kolkiewicza, urzednika magistratu m. Krakowa.

Należy dodać, że właśnie dziś krakowska Kasa chorych miała obchodzić uroczyście 40-lecie swego istnienia.

Dr. Stefan Litauer

korespondentem Pata w Londynie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Z dniem 1 sierpnia zostaje uruchomiona w Londynie placówka korespondenta P.A.T.-a, którą obejmie dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Stefan Litauer, łodzianin z pochodzenia. Dr. Litauer wyjeżdża do Londynu już w końcu bieżącego miesiaca.

[illegible] belgijski okradziony

na plaży w Ostendzie.

BERLIN. 13 lipca.

(Agencia Telegraficzna „Express")

Podczas kąpieli w Ostendzie został okradziony król belgijski. Złodzieje zabrali mu z plaży złoty zegarek oraz pugilares z znaczniejszą zawartością.

„Sztab rewolucji" obraduje

Trzecia Międzynarodówka ujawnia ożywioną działalność.—„Czerwony dzień".—Co pisze Feliks Kon?

„Sztabem rewolucji" nazywa znany komunista Feliks Kon, (biorący — jak wiadomo, — żywy udział w moskiewskim ruchu komunistycznym), t. zw. plenum komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki.

Otóż w tym „sztabie rewolucji" panuje obecnie wielkie ożywienie, co pozostaje w związku z toczącemi sie w Moskwie obradami perjodycznego posiedzenia plenum centralnego komitetu wykonawczego Kominternu. Feliks Kon, charakteryzując znaczenie tego posiedzenia pisze w „Raboczej Gazecie", że całokształt ostatnich wydarzeń w międzynarodowem życiu społecznem zmusza członków komitetu wykonawczego międzynarodówki zająć się na swem obecnem zebraniu omówieniem szeregu problemów, „które przygotować mają szerokie warstwy proletarjatu do walki".

Feliks Kon zdradza w ten sposób, że Komintern zajęty jest w chwili obecnej zagadnieniem **„wojenizacji" szerokich warstw proletarjatu rewolucyjnego.** „Sztab rewolucji komunistycznej" dokonuje przeglądu swych sił i dąży do postawienia na najwyższym szczeblu **„pogotowia bojowego" swych żołnierzy.**

Najmniejszy choćby cień niezdecydowania, najmniejsze choćby oznaki ugodowości i tchórzostwa **powinny być usunięte w sposób jaknajenergiczniejszy.** Walka z prawymi i walka z tymi, co sami nazywają się „lewymi", walka z ugodowością — oto, z punktu widzenia Kominternu, — pierwszy warunek powodzenia w walce z wrogiem klasowym.

W szczególności nawołuje Feliks Kon do energicznej walki z drugą międzynarodówką, którą przy tej okazji nazywa „agenturą burżuazji w klasie robotniczej".

Według Feliksa Kona, w szeregu państw burżuazyjnych obserwować można w chwili obecnej „rewolucyjne włóczęgostwo". A w takiej właśnie chwili, — rozumuje Feliks Kon, — decyzje generalnego sztabu rewolucji światowej, — którym właśnie jest plenum komitetu wykonawczego Kominternu, — decyzje, będące swego rodzaju rozkazami bojowemi nie mogą nie wywrzeć ogromnego wpływu na cały bieg najbliższych wypadków.

Posiedzenia komitetu wykonawczego Kominternu są, wiadomo, — tajne. Mimo to jednak wie się powszechnie, **że** głównym przedmiotem obrad obecnej sesji plenum CKW trzeciej międzynarodówki była sprawa **organizacji t. zw. „czerwonego dnia",** który w dniu 1 sierpnia odbyć się ma w całym szeregu państw europejskich.

Powódź w Małopolsce.

Przerwanie komunikacji.—300 domów pod wodą.

Lwów, 13 lipca.

Kilkudniowe deszcze spowodowały w ciągu nocy z czwartku na piątek wylewy rzek na całej przestrzeni województwa stanisławowskiego.

W Broszniowie wylała rzeka Przeczwa, zalewając 40 domów i 700 morgów pola z plonami.

Pod Bolechowem Sokal wystąpił na przestrzeni 2-ch kilometrów, zalewając drogi powiatowe i szereg budynków. część przedmieścia w Stanisławowie, t. zw. Belweder, została zalana.

Prut wylał na całej przestrzeni od Worochty aż po Jeremcze, niszcząc nadbrzeżne domostwa oraz drogi. Stan wody na Prucie 4 metry ponad poziom. Władze poczyniły szereg zarządzeń dla zabezpieczenia tych miejsc.

W Werbiążu, pow. kossowskiego, woda zalała przeszło 200 domów. Most kolejowy załamał się w samym środku. *Komunikacja przerwana.*

W powiecie kossowskim wyłowiono z Czeremoszu zwłoki kobiety.

Komunikacja z Zaleszczykami, pow. Horodenko, przerwana, wskutek przerwania tamy w Krechowie.

Przerwana jest także komunikacja między Worochtą a Tatarowem. Wylew trwał od 0.50 do 2-ej w nocy. Ogółem zostało zalanych 300 budynków. Deszcze, padające w dalszym ciągu, spowodować mogą nowe wylewy.

***

Z powodu wiadomości nadeszłych z Małopolski o powodzi, odbyło się wczoraj popołudniu posiedzenie rady ministrów, na którem przyznano na cele zapomogowe dla powodzian 150.000 zł.

Hakoah (Wiedeń)—Legja 4:1 (4:0).

WARSZAWA. 13 lipca.

Wczorajsze spotkanie Hakoahu z Legją zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny stołecznej, która po pięknej grze w pierwszej połowie pokonała Hakoah w stosunku 4:1 (4:0). Bramki dla Legji zdobyli: Przeździecki 3 oraz Steuerman 1. Dla Hakoahu z karnego—Stross. Na zawodach tych bramkarz Hakoahu uległ złamaniu palca u reki i został odwieziony do szpitala. W bramce grał do końca meczu Nemes. Sedziował C-klasowy sędzia p. Kwiatkowski. Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie.

Turniej atletów w cyrku

Ostatnią sensację łódzkiego turnieju zapaśniczego, jest nadeszła wiadomość ze Związku Atletycznego w Berlinie, iż słynny mistrz świata wszystkich wag amerykanin Bahn-Samson, który przybył do Europy i rzucił wyzwanie europejskim asom atletyki, przybywa do Łodzi, by zmierzyć się z Pooschoffem, Sztekkerem, Garkowienką i Karschem

Wczorajsze walki:

Pooschoff — Karsch

Walka eliminacyjna ogromnie zawzięta. W 39-ej min. Pooschoff rzuca Karscha w trociny w momencie powrotu, Pooshoff momentalnie dopadł go i powalił na obie łopatki

Garkowienko — Stibor

Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie daje.

Petrowicz — Kornatz

zwyciężył w 70 min. na punkty 4:3 Kornatz.

Sztekker — Feristanoff —

Walka amerykańska. Sztekker, który już w Ameryce doskonale się wyspecjalizował w tej bezwględnej walce, w 6 m. zwycięża.

Dziś w niedzielę ogromne zaciekawienie budzi walka decydująca Sztekkera z Orłowem. Starcie te ma specjalne znaczenie dla konkursu, gdyż Orłow dotychczas jest na pierwszym miejscu i kroczy bez ani jednej porażki, więc należy się spodziewać ogromnie zażartej i emocjonującej walki. Niemniejsze zaciekawienie budzi decydująca walka dwóch olbrzymów Garkowienki z Petrowiczem. Pooshoff staje do rozstrzygającej walki ze świetnym technikiem Wajnurą.

W obronie listonoszów

Kiedyż nareszcie zawisną w bramach skrzynki do korespondencji?

Pragniemy zwrócić uwagę na sprawę złagodzenia ciężkiej nad wyraz pracy listonoszów łódzkich. Wskazywaliśmy niejednokrotnie, że zagranicą dawno już jest zniesiony barbarzyński zwyczaj *zmuszania listonoszów do biegania po wysokich piętrach.* W Łodzi każdy listonosz musi, roznosząc korespondencję adresatom, przebyć dziennie conajmniej 600 piętr, co nie może w żadnym wypadku wpływać dodatnio na zdrowie. Statystyka wykazuje, że niestety, większość listonoszów, przypłaca sumienne wykonywanie swych obowiązków, *ciężką wadą serca i astmą.*

Kiedy przed kilku miesiącami doszła nas wieść, że w Warszawie mają być zawieszone we wszystkich bramach skrzynki na korespondencję z przegródkami dla lokatorów, poruszyliśmy ponownie tę sprawę, zaznaczając, że nie powinniśmy dłużej zwlekać, lecz na wzór Warszawy natychmiast przystąpić do realizacji tego projektu i tym sposobem

zaoszczędzić zdrowia licznym rzeszom pocztyljonów.

Dyrektor poczty w Łodzi, zainteresował się wówczas tą sprawą i przyrzekł poczynić

energiczne starania,

aby i u nas w bramach domów zainstalowano skrzynki pocztowe, które umożliwiłyby listonoszom, bez wspinania się na piętra, segregowanie poczty w bramach i wkładania jej do odpowiednich przegródek.

Z racji innej sprawy zwróciliśmy przed kilku dniami uwagę na to, że u nas w Łodzi, *od czasu powstania jakiegokolwiek projektu, do czasu realizacji, musi upłynąć conajmniej dwa lata.* Zdaje się, że ten sam los spotka również *projekt zawieszenia skrzynek pocztowych w bramach.*

Dowiadujemy się oto, że w Warszawie w bieżącym tygodniu *już przystąpiono do wywieszania tych skrzynek,* a u nas, w Łodzi, *sprawa ta zupełnie ucichła.* Nikt już o niej nie myśli, nikt się nią nie interesuje, *a listonosze w dalszym ciągu muszą nadludzko pracować, niszcząc siły na codziennych wędrówkach po piętrach.*

Przypominamy tę sprawę, żywiąc nadzieję, że dyrekcja poczty w Łodzi poczyni ponowne, tym razem bardziej pomyślne starania o wprowadzenie w naszem mieście tak pożytecznej inowacji. (l)

Wyścigi konne w Łodzi.

Piąty dzień wyścigów zapowiada się interesująco.

Rezultat wczorajszego dnia wyścigów konnych przedstawiają się następująco:

Gonitwa 1. Dyst. 1600 mtr. nagr. 2000 zł.

1.Estramadura (st. Topór), 2. Fanfara II)Ktery Szepietów), 3. Droga (Bronikowskiego) Tot. 38 zł.

Gonitwa 2. Dyst. 900 mtr. nagr. 1500 zł.

1. Irlandja (A. hr. Wielopolskiego), 2. Nill. (A. hr. Morstina) wycofano Iwa E. Endera. Tot. 13 zł.

Gonitwa 3. Dyst. 2100 mtr. nagr. 1800 zł.

1. Dolar (W. Zakrzeńskiego), 2. Gran (K. Plisowskiego), 3. Ułan II. (W. Szaszkiewicza) wycofano 3 konie. Tot. 15—13 — 19 zł.

Gonitwa 4. Dyst. 3000 mtr. z przeszkodami 1300 zł.

1. Dalila (J. Strużyńskiego), 2. Rakieta (K. Rommla), 3. Gizi Langdon (S. Bronikowskiego), wycofano 1 koń. Tot. 18 — 12 — 13 zł.

Gonitwa 5. Dyst. 1300 mtr. nagr. 1300 zł.

1. Hołubiec (st. Lubicz), 2. Hary Langdon (S. Endera), 3. Dzida (K. Dzierzbickiego), wycofano Ma Jolousie — Ewiatra Białego Murzyna — (Rozenfelsa). Tot. 29 — 17 — 39 zł.

Gonitwa 6. (z płotkami). Dyst. 2400 mtr. 4000 zł.

1. Pan Prezes (Grono ofic. 9 p. strzelców), 2. Alfa III. (st. Topór), 3. Pan Leon (Gron ofic. 27 płk. uł.) wycofany Ułan II. Tot. 34 — 18 — 41 zł.

Gonitwa 7. Dyst. 1600 mtr. nagr. 1200 zł.

1. Eużart (Ktery Szepietów), 2. Gruna (B. Hessena), 3. Tamerlan (W. Zakrzeńskiego), wycofano 7 koni. Tot. 15 — 13 — 26 zł.

Gonitwa 8. Dyst. 1600 mtr. nagr. 1500 zł.

1. Haza (st. Lubicz), 2. Dzik (K. Dzierzbickiego), 3. Linotte (K. Endera) wycofano 1 koń. Tot. 35 — 16 — 34 — 38 zł.

K. S.

***

Piąty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej obejmuje osiem gonitw, do których staną obok dotychczasowych, również i nowe konie w Łodzi jeszcze nieznane.

Program dzisiejszych gonitw jest następujący:

Gonitwa I. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują. Estramadura (st. „Topór"), Ekstaza (Bronikowskiego), Guzohan (Endera), Fantomas (ks. Lubomirskiego).

Gonitwa II. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr., o nagrodę 1800 zł. Startują: Gran (Plisowskiego), Moja Miła (Grona ofic. 1 płk. Szwoleżerów), Niobe (Butkiewicza), Ma Jalousie (Alvł Schonborna), Murman (Mimego) i Ammon (st. „Lubicz").

Gonitwa III. Bieg płaski na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują: Jagienka (Staszeckiego), Eskalibor (L. Schejcera), Gereza (ks. Lubomirskiego) Polish Cob (Szaszkiewicza), Guliwer (Babeckiej), Harakiri (Morsteina).

Gonitwa IV. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 6000 zł. Startują: Wulkan (st. „Topór"), Madame Bovary (st. „Ktery Szepietów"), Ibanez (st. „Ktery Szepietów"), Samson (gr. ofic. 9 płk. strzelców konnych), Colonel (grona ofic. 9 płk. strz. konnych), Gran (Plisowskiego), Pornas (Butkiewicza), Dziwo II (Dzierzbickiego), Huk (ks. Lubomirskiego).

Gonitwa V. Bieg z przeszkodami na dystansie 5000 mtr. o nagrodę 15 tys. zł. Startują: Caraibe (K. Rommla), Hrabianka (Daszewskiego), St. Bronchit (Bronikowskiego), Waldgraf (Zakrzewskiego), Cetynia (Struszyńskiego), Lady Szerena (Tomaszewskiego), Boston (Zakrzewskiego), Tuchaj Bej (Kronenberga).

Gonitwa VI. Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują: Kanonada (Daszewskiego) Iwa (K. Endera) Magnolya (hr. Morstina), Gordenia (Zamoyskiego i Radwana), Marta II (Dzierzbickiego), Berszada (hr. Wielopolskiego).

Gonitwa VII. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują: Farsa (Daszewskiego), Frascati (st. „Topór"), Estramadura (st. „Topór"), Gruna (Hessena), Eskalibor (L. Schwejcera), Erna (Grzybowskiego), Tamerlan (Zakrzewskiego), Ferezja (Rogowskiego) Bill (Alv. Schonborna), Narzeczona (Szaszkiewicza).

Gonitwa VIII. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują: Bebuś (grona oficerów 27 płk. Ułanów), de Merbot (Schwejcera), Bona Dea (Starzeckiego), Zygfryd (Zakrzeńskiego) Aścia (Enedra), Harakiri (Morstina), Bacarat (Dzierzbickiego).

NASI FAWORYCI:

1. — **Fantomas.**
2. — **Ammon.**
3. — **Le Merlot.**
4. — **Colonel, Dziwo II, Buk.**
5. — **Cetynia, Lydy Szerenia, Boston**
6. — **Kanonada, Berszda.**
7. — **Estramadura, Tamerlaann (?) Bill.**
8. — **Aścia, Zygfryd, Baccarat.**

Chiny koncentrują wojska na granicy sowieckiej.

Moskwa, 13 lipca.

Według otrzymanych tutaj wiadomości z Harbinu, 10 lipca rano władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio-chińskiej kolei, opanowali na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując również bez wyjaśnienia powodów sowiecką reprezentację handlową oraz reprezentacje sowieckiego departamentu handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej. Jednocześnie aresztowano około 40 rosyjskich urzędników kolejowych. Z kolei naczelny zarządca kolei Lui-Czun-Huan **zażądał od Jemchanowa,** dyrektora **kolei wschodnio-chińskiej,** przekazania **kierownictwa** tej kolei funkcjonarjuszowi, wysłanemu przez Lui-Czun-Huana. Gdy Jemchanow odmówił, oświadczając, że nielegalne to żądanie Lui-Szun-Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego — został usunięty ze swego stanowiska, taksamo, jak Eismont — zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui-Czun-Huana. Szefowie służby ruchu oraz innych działów zostali na rozkaz Lui-Szun-Huana również usunięci i zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich.

Na całem terytorjum kolei wschodnio - chińskiej odbywają się rewizje i aresztowania w robotniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych, które są splondrowane. Aresztowano zgórą 200 robotników, zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej, wśród których istnieje z tego powodu oburzenie. Jednocześnie z doniesieniem o zajęciu dyrekcji kolejowej, otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk mandżurskich, które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej. **Według tychże doniesień oddziały białogwardzistów rosyjskich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskimi**

Magistrat przeciw koncesji Harrimana

Sensacyjne zastrzeżenia w przewidywaniu, iż Łódź w ciągu lat kilkudziesięciu znakomicie się zwiększy.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się ustna rozprawa na temat koncesji elektrycznej dla Harrimana.

Wczoraj magistrat łódzki rozpatrzył projekt koncesji harrimanowskiej i jak się dowiadujemy, wniósł zastrzeżenia i sprzeciwy.

W pierwszym rzędzie magistrat stanął na stanowisku, że z chwila rozszerzenia granic miasta, tereny przyłączone winny być wyłączone z objętych koncesją harrimanowska.

Gdyby magistrat następnie z koncernem Harrimana wszedł w pertraktacje po połączeniu nowych terenów do miasta, to spółkę Harrimana obowiazują te same świadczenia na rzecz miasta, co obecnie elektrownię miejska.

Nastepnie magistrat łódzki jest przeciwny zawierania z Harrimanem koncesji na 60 lat i proponuje tylko 40 lat trwania koncesji.

Wreszcie magistrat proponuie zastrzeżenie, by Harriman zatrudniał wyłącznie robotników polskich z wyjątkiem specjalistów na krótki okres uruchamiania tych prac

Zastrzeżenia magistratu łódzkiego będą dziś tematem narad. (b).

KRONIKA

LIPIEC **14** NIEDZIELA

Dziś: Bonawent. i Fr.
Jutro: Rozesłan. Św. Ap.

Wschód słońca	3.31
Zachód słońca	7.52
Wschód księżyca	1.02
Zachód księżyca	11.16
Długość dnia:	16.28
Ubyło dnia:	0,18

Telefon Łódź—Paryż

Pomiędzy Łodzią a Paryżem oraz urzędami, leżącemi w niektórych okręgach pod Paryżem otwarto relację telefoniczną.

Koszt rozmowy telefonicznej 3-minutowej pomiędzy Łodzią a Paryżem wynosi 12 fr. 20 ctm., a z innemi departamentami 10 fr. 20 ctm.

Dopuszczane są rozmowy państwowe i prywatne, zwykłe i pilne. oraz abonament w godzinach słabego ruchu za opłatą zniżoną o 50 proc. w godz. 19—8. Opłaty za zwykłe i pilne rozmowy państwowe czy prywatne w godzinach słabszego ruchu wynoszą o 40 proc. taniej. (b).

Stan bezrobocia w Łodzi.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 13 lipca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 27.129 w tem w samej Łodzi 19.477, w Pabjanicach 1432, w Zgierzu 2465, w Zduńskie Woli 1400, w Tomaszowie - Mazowieckim 1694, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 137, w Rudzie Pabjanickiej 235.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15.253 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu państwa pobierało 14 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11.797 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu pobierało — bezrobotnych pracowników umysłowych zasiłki doraźne 92. W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.490 bezrobotnych, otrzymało pracę 121, wysłano do pracy 25, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 899.

Bibljoteka w więzieniu.

Od kilku miesięcy funkcjonuje w więzieniu karnem przy ul. Nowo-Targowej bibljoteka dla więźniów, będąca poważnym czynnikiem oświatowym i wychowawczym. Księgozbiór wynosi około 800 tomów. W miesiącu czerwcu z bibljoteki korzystało 229 więźniów, z tego 38 kobiet i 191 mężczyzn. Przeczytali oni ogółem 543 tomów, wśród których na pierwszych miejscach stoją działy: powieści obyczajowych (200) oraz podróży, przygód i opisów (100).

Wychowanie przedszkolne w r. 1928-29.

Według danych statystycznych wydziału oświaty i kultury, do przedszkoli miejskich w roku szkolnym 1928—29 uczęszczało 570 dzieci, do 17 przedszkoli subsydjowanych 1458 dzieci.

Nader charakterystyczny jest podział dziatwy, uczęszczającej do przedszkoli miejskich i subsydjowanych według zawodu rodziców.

Dzieci robotników — 970, pozbawionych pracy — 153, rzemieślników—420, pracowników umysłowych — 174, drobnych kupców — 78, funkcjonarjuszy policji i wojska — 57, osób, pracujących w różnych zawodach — 67.

Komornik podpalił własny dom

Kłótnie z lokatorami i bańki z benzyną.

Komornik m. Brzezin Wacław Walter, posiada kilka domków w Brzezinach.

Podczas sprzeczek jakie wynikały pomiędzy lokatorami a p. komornikiem — właścicielem domu — ten niejednokrotnie wygrażał się, iż dom kiedyś podpali, ponieważ jest jego własnością.

Lokatorzy tego domu, obawiając się, iż gospodarz obietnicę wprowadzi w czyn, postanowili dyżurować nocami.

W nocy ze środy na czwartek t. j. z 10 na 11 b. m. dom ten stanął w płomieniach. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa oraz miejscowa ludność, przy pomocy której zdołano połowę domu uratować od ognia. Na miejsce pożaru przybył komendant powiatowy p. podkomisarz Wesołowski. Przeprowadził on osobiście dochodzenie. Znaleziono blaszane bańki od benzyny i nafty. Było to dostatecznym dowodem, iż dom ten został podpalony. Podejrzenie padło na gospodarza domu, którego aresztowano i przekazano do dyspozycji urzędu prokuratorskiego w Łodzi wraz z dowodami rzeczowemi.

Wczoraj przybyła delegacja obywateli m. Brzezin, do p. prezesa sądu okręgowego z prośbą o zwolnienie Waltera z aresztu. P. prezes delegacji nie przyjął. Na miejsce aresztowanego komornika wyznaczono drugiego. (w).

Straż ogniowa na skraju ruiny.

Strażacy nie otrzymali poborów.—Mistrzowska drużyna Europy bez nowych kasków i mundurów.—Nikt nie popiera straży.—Konieczność zlikwidowania dwu oddziałów.—Zwyżka stawek ubezpieczeniowych.

Ratujmy straż łódzką od zguby!

Onegdaj odbyła się w lokalu III-go oddziału straży ogniowej przy pl. Sienkiewicza Nr. 54 konferencja prasowa, na której byli obecni: komendant straży ogniowej, dr. Alfred Grohman, prezes Juljusz Jarzębowski, wice-prezes dyr. Wolczyński, sekretarz Piasecki oraz przedstawiciele prasy. Konferencja ta miała na celu zaznajomienie szerszych warstw społeczeństwa *z krytyczną sytuacją materjalną, w jakiej się w ostatnich czasach straż ogniowa znalazła.*

Zbyt dobrze jest znana działalność *najpopularniejszej w Łodzi instytucji,* jaką jest łódzka straż ogniowa, by zachodziła potrzeba zapoznawania społeczeństwa z tą działalnością. Dziesiątki lat wytężonej, pełnej poświęcenia pracy przemawiają same za siebie. Łódzka Straż Ogniowa zdobyła w roku ubiegłym *na popisach straży ogniowych wszystkich prawie państw europejskich w Turynie złoty medal i pierwsze miejsce.* Straż ta jest chlubą nietylko Łodzi, lecz *w równej mierze całej Polski.*

I ta właśnie instytucja znalazła się obecnie w sytuacji materjalnej, której nie można nazwać inaczej, jak fatalną. Najlepszą ilustracją obecnego stanu finansowego łódzkiej straży ogniowej jest fakt. że *strażacy nie otrzymali za ostatni miesiąc należnych im poborów.*

Najwymowniejsze będą jednakże cyfry, które wykażą jak dalece łódzka straż ogniowa upośledzona jest w porównaniu ze strażami innych miast.

Składa się ona z pięciu oddziałów. Taką samą ilość posiada straż ogniowa warszawska. I w chwili, gdy *budżet straży warszawskiej na rok 1929 wynosi 4.360.000 złotych, preliminarz budżetowy straży łódzkiej wynosi wszystkiego 1.170.000 złotych.*

W Radomsku, mieście, posiadającem 22.000 mieszkańców, jest stukilkunastu członków popierających straż ogniową więcej, niż w Łodzi, posiadającej przeszło pół miljona mieszkańców.

Ciężary utrzymywania straży ogniowej ciążą w całości na barkach *przemysłu łódzkiego i magistratu.*

Przemysłowcy opłacają na rzecz straży 10 procent od polis ubezpieczeniowych, co wynosi przeciętnie *360.000 złotych rocznie.* Subsydjum magistratu nie przekracza 200.000 zł. W roku bieżącym magistrat wyasygnował dodatkowo 50.000 zł. na poczet kosztów budowy sygnalizacji, lecz kwota ta z powodu krytycznej sytuacji straży musi *być zużyta na wydatki bieżące.*

Wszystkie wpływy Łódzkiej straży ogniowej umożliwiają jej *egzystencję zaledwie do sierpnia, najpóźniej zaś do września.* I to jedynie w tym wypadku, gdy zrezygnuje z wszelkich *najkonieczniejszych inwestycyj.* Wystarczy zaznaczyć, że od 4-ch lat *nie zakupuje się ani mundurów ani kasków.* Mistrzowska, reprezentacyjna straż ogniowa Europy *nie może sobie pozwolić na przyzwoite umundurowanie strażaków.*

* * *

Niezrozumiałą wprost jest obojętność społeczeństwa dla potrzeb tych, którzy każdej chwili gotowi są narazić swe życie, aby obronić mienie i dobytek obywateli. *Ani jeden bank, ani jedna instytucja nie figuruje w aktach straży ogniowej, jako członek popierający.* Również *lwia część właścicieli nieruchomości nie jest zapisana na członków popierających.* A składka miesięczna wynosi *zaledwie 2 złote.* Łódź posiada razem z peryferjami około *10.000 właścicieli nieruchomości, z których większość nie płaci nawet polis ubezpieczeniowych.*

Związek właścicieli nieruchomości winien powziąć uchwałę, mocą której *wszyscy jego członkowie powinni byliby poczuwać się do moralnego przynajmniej obowiązku zapisania się na członków popierających.*

W razie nieotrzymania przez łódzką straż ogniową w jaknajszybszym czasie wydatnej pomocy materjalnej, stanie ona przed *koniecznością zlikwidowania dwóch oddziałów.* Zmniejszy się wówczas bezpieczeństwo przeciwpożarowe, a fakt ten odbije się *ujemnie na kieszeniach właścicieli nieruchomości, gdyż Towarzystwa ubezpieczeniowe zwiększą wówczas bezzwłocznie stawki polisowe.*

Wszyscy obywatele, dbający o swe mienie i dach nad głową, winni pospieszyć z pomocą instytucji, która swą owocną, pełną poświęcenia działalnością w zupełności na pomoc tę zasługuje.

Wszyscy ci, którym bezpieczeństwo ich własności i bezpieczeństwo rodzin leży na sercu, winni zapisać się na członków popierających łódzkiej straży ogniowej. *(B)*

Rejestracja peowiaków.

Rejestracja peowiaków w sekretarjacie delegata zarządu głównego zamknięta będzie z dn. 1-go sierpnia r. b.

Zarejestrowani dotychczas b. członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej winni się zgłosić przed wymienionym terminem w sekretarjacie przy ul. Narutowicza 56 ,m. 10 (front 4 piętro) we wtorki, czwartki i soboty w godz. 18—20. Telefon 60-82.

Wyłączenie telefonu w... Pogotowiu

nawet bez uprzedzenia.

Onegdaj z powodu mechanizowania sieci telefonicznej, wyłączone zostały wszystkie aparaty na ul. Gdańskiej, między innemi również aparat pogotowia miejskiego bez żadnego uprzedzenia.

Wypadki zamknięcia sieci zdarzały się już kilkakrotnie, ale pogotowie, uprzedzone o tem, przenosiło się zawsze do wydziału opieki społecznej. Tym razem bez uprzedzenia zostało pozbawione połączenia. Dopiero na skutek interwencji dyrektora P.A.S.T.-y p. Ulejskiego, aparat został włączony wczoraj o godz. 4-ej nad ranem. (p).

Nominacje w policji

Jak się dowiadujemy, czterech oficerów policji w Łodzi otrzymało awansy, a mianowicie: nadkomisarz Złotowski z komendy wojewódzkiej otrzymał awans na podinspektora. Komendant policji konnej podkomisarz Mieczysław Tarwid awansował na komisarza. Aspiranci Zygmunt Borowski, kierownik wydziału personalnego komendy na m. Łódź i Leonard Kurzawiński kierownik 13 komisarjatu zostali mianowani podkomisarzami. (p).

Strejk włoski w łódzkim banku depozytowym

125 złotowe pensje.

Z Warszawy telefonują nam:

Od piątku ubiegłego tygodnia trwa *w oddziale warszawskim* łódzkiego banku depozytowego strejk wszystkich pracowników. Od 7 miesięcy pracownicy tego banku bezskutecznie zwracali się kilkakrotnie o uregulowanie płac, które wynoszą 125 zł. dla pracujących rok w banku, 150 zł. dla pracujących dwa lata, zaś *przeciętne płace wynoszą 290 złotych.*

Na 21 banków warszawskich łódzki bank depozytowy zajmuje 20-te miejsce pod względem wysokości uposażenia urzędników. Przytem zyski banku w ubiegłym roku były tak duże, że wypłacono 20 proc. dywidendy akcjonarjuszom. Pracownicy domagają się ogólnej podwyżki 30 procent oraz oznaczenia minimalnych pensyj w wysokości 300 zł.

Pozatem pracownicy żądają unormowania płac według obowiązującej ustawy, albowiem dotychczas zmuszano pracowników do bezpłatnej pracy wieczorowej, względnie wynagradzano ją w wysokości 80—150 groszy za godzinę. Akcja strejkowa rozpoczęta została *po wyczerpaniu wszelkich środków pojednawczych,* to jest po interwencji inspektora pracy, związku zawodowego pracowników i złożenia memorjału.

Dyrekcja do chwili wybuchu strejku *nie okazywała chęci zlikwidowania konfliktu, co doprowadziło wreszcie do ostrej akcji pracowników.*

Wnioskując z solidarnej postawy wszystkich urzędników od inkasentów aż do woźnych i gońców, strejk zapowiada się na dłuższy okres czasu.

Pracownicy przybywają codziennie rano do biura, lecz siedzą przy biurkach bezczynnie. Należy przypuszczać, że dyrekcja, w której zasiadają *działacze społeczni, piastujący poważne stanowiska i mandaty, w zrozumieniu słuszności żądań pracowników oddziału warszawskiego zlikwidują ten niepożądany konflikt.*

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Tomaszów-Mazowiecki.

Tomaszowski korespondent „Republiki" donosi:

Onegdaj komisja budowlana przy magistracie m. Tomaszowa zbadała 13 domów, których stan jest zaniedbany i grozi niebezpieczeństwem dla lokatorów. Komisja stwierdziła, że domy przy ul. Smugowej 36, Kramarskiej 16, 18, Handlowej 10, Wesołej 5 i Polnej 12, posiadają popękane mury i podgnite belki, co grozi zawaleniem się. Komisja poleciła właścicielom całkowite zburzenie wyżej wymienionych domów.

***

Dozór szkolny w Tomaszowie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przystąpił do remontu wszystkich szkół powszechnych w Tomaszowie. Przewidywane jest między innemi założenie instalacji elektrycznej w tych szkołach, gdzie dotychczas brak jej.

***

Niemiłą niespodziankę sprawiły dla zebranej publiczności wczorajsze zawody w piłkę nożną między drużynami Ż. T.G.S., a łódzkim klubem „Kadimah". Gra mało ciekawa w pierwszej połowie, z widoczną przewagą gości, którzy uzyskali 3 goale. Wszelkie zakusy gospodarzy paraliżowane są przez dobrą pomoc i obronę gości. Po przerwie gra toczy się na połowie boiska. Gospodarze często dochodzą do głosu, jednak brak dobrego kierownika napadu nie pozwolił na przeprowadzenie żadnej celowej kombinacji. Na 15 minut przed końcem drugiej połowy goście ustanawiają wynik 4:0.

Citroen-francuski Ford

Dzieje karjery młodego inżyniera.

Niezwykłą karjerę ma za sobą znany francuski fabrykant samochodów, Citröen, zasługujący w pełni na miano francuskiego Forda. Przed 27 laty obecny potentat samochodowy był *skromnym właścicielem maleńkiej fabryki kół zębatych w Paryżu.* Fabryka zatrudniała dziesięciu robotników i jednego rysownika. Zarządzającym warsztatem, dozorcą maszyn, szefem zakupów, buchalterem, kasjerem i wojażerem w jednej osobie był *sam właściciel, świeżo upieczony inżynier.*

Fabryka pod czułem okiem i energiczną ręką młodego właściciela szybko rozwijała się. Już w pierwszym roku przedsiębiorstwo dało kilkadziesiąt tysięcy czystego zysku, a z każdym rokiem *zysk powiększał się, a fabryka wzrastała.* Energja i przedsiębiorczość Citröena szukała jednak szerszego pola i oto trzydziestoletni inżynier, fabrykant kół zębatych, *otrzymuje propozycję reorganizacji przedsiębiorstwa samochodowego Morrisa.* Pod sprężystem kierownictwem przedsiębiorstwo po upływie kilkunastu miesięcy *zwiększyło swa produkcję dziesięciokrotnie.*

Wybucha wojna światowa. Citröen w randze porucznika artylerji idzie na front. Dostrzega poważne braki w zaopatrzeniu wojska. Zawsze czynny, wynalazczy umysł podsuwa mu śmiały plan. W czasie pierwszego swego urlopu Citröen przedstawia generałowi artylerji, Bacquetowi, *projekt założenia wielkiej fabryki, mogącej wyrabiać 20 tysięcy granatów dziennie.* Była to ogromna ilość, gdyż wówczas produkcja wszystkich francuskich fabryk nie przekraczała kwoty 15.000 granatów dziennie. *Ale Citröen z taką siłą przekonania bronił swego projektu i zobowiązał się do stałej dostawy granatów dla wojska,* że wreszcie czynniki miarodajne przyjęły propozycję bądź co bądź poważnego już wówczas przemysłowca. *Citröen zakupuje obszerne tereny na Quai Javel, na krańcach Paryża, gdzie poprzednio sadzono kartofle i kapustę.* W ciągu sześciu tygodni powstają tam ogromne warsztaty, produkujące granaty i szrapnele, z początku po 1000, 2000, 5000 dziennie, aż wreszcie po upływie roku prowadzone przez Citröena zakłady amunicyjne *osiągnęły produkcję 55.000 granatów dziennie, zatrudniając 13.000 robotników.* Rola tych zakładów w zaopatrzeniu walczącej na froncie armji była ogromna, to też we Francji oceniono zasługi położone na tem polu przez Citröena.

Ale wojna skończyła się wreszcie i zakłady Citröena stały się zbyteczne. Wtedy Citröen przerzuca się z powrotem do samochodów. Nie wróżono tej imprezie Citröena powodzenia, twierdzono, że Francja zbyt zubożona została przez wojnę, by samochody mogły znaleźć wielu odbiorców. Lecz Citröen o wiele lepiej ocenił sytuację. Produkował pierwotnie 30 samochodów dziennie, sprzedawał je, zwiększał produkcję i wciąż znajdował nabywców na swe samochody. Prowadząc przedsiębiorstwo z tym samym co Ford rozmachem, Citröen zdołał osiągnąć w ostatnich czasach *produkcję tysiąca samochodów w ciągu 24-ch godzin, oraz miano francuskiego króla samochodowego.*

OSOBISTE.

Z dniem 15 b. m. rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy p. ławnik wydziału oświaty i kultury, prof. Przecław Smolik. Czynności przewodniczącego sprawować będzie w tym okresie zastępczo p. wiceprezydent dr. Wieliński.

***

Pani Rala Weinreichówna, łodzianka, otrzymała dyplom z ukończenia klasy fortepianu konserwatorjum w Krakowie.

Urlop prezesa Izby skarbowej.

W dniu 20 lipca r. b. wyjeżdża na pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy prezes izby skarbowej łódzkiej, p. Towarnicki. (p)

OFIARY

złożone w Redakcji „Republiki":

Zł. 2.—, dla ciężko chorego, bezimiennie. zł. 2.— dla ciężko chorego. S. L., zł. 5.— dla ciężko chorego, N. L.

Na przytulisko dla sierot.
(ul. Południowa 66)

Zamiast kwiatów na grób b. p. Salomei z Landanów Fuxowej — ofiarują N. i H. St. — zł. 25.

Dla uczczenia b. p. Salomei z Landauów Fuxowej składają Br. i Stan. Fr. — zł. 25.

Łódź—bohaterom Atlantyku.

Dobre życzenia i modlitwy towarzyszą naszym lotnikom w ich śmiałej przeprawie.

Całkiem niespodzianie gruchnęła wczoraj po Łodzi wieść o wystartowaniu dwóch orłów polskich do lotu nad Atlantykiem.

— *Majorowie Kubala i Idźkowski lecą na „Marszałku Piłsudskim!"* — To była w istocie sensacja, która rozwiała *jałową, nudną pustkę Łodzi w sezonie ogórkowym.*

Zawrzało. *„Express"*, który przyniósł tę wiadomość *został momentalnie rozchwytany.* Gorączka ogarnęła znów nasze miasto podobnie, jak to było w sierpniu ubiegłego roku, *kiedy lotnicy nasi po raz pierwszy poszybowali nad bezkresnemi wodami oceanu.*

Jak zwykle, w takich wypadkach, dzwoniły wszystkie nasze aparaty redakcyjne:

— Prawda to?

— Wylecieli napewno?

Nikt nie chciał wierzyć, nikt nie przypuszczał, by *mogło się to stać tak nagle i nieoczekiwanie*, by zdarzenie o wielkiem znaczeniu zaczęło się tak *cicho, bez uprzedniego rozgłosu i wiadomości.* Zdenerwowanie było wielkie. Wszystkim momentalnie przypomniały się nieudane loty, liczne ofiary...

— Czy aby nasi dolecą! Czy się im nic złego nie stanie?

*

Radjosłuchacze rzucili się do swych aparatów. Szybko nastawiono na biuro Wolffa, jedyną stację telegraficzną, którą słychać u nas w Łodzi, a która pierwsza nadała wiadomość o starcie.

— Lecą! — brzmiały krótkie komunikaty Wolffa.

Oby tym razem dolecieli!

*

Miasto podzieliło się na dwa obozy: *pesymistów i optymistów.* Pesymiści machali smutnie rękami, głośno wypowiadając swe wątpliwości.

— Szkoda tylko *dwóch bohaterskich istot* — mówili. — Taki lot nie może się udać. Tyle prób i wysiłków wykazało niezbicie, że *lot z Europy do Ameryki, wskutek przeciwnych wiatrów, jest niemal niemożliwością.*

Optymiści jednak zapatrywali się na to zgoła inaczej. Radośnie dzielili się wieścią o starcie polskich lotników, wyrażając *niezłomne przekonanie, że przybędą oni na czas do New-Yorku i będą pierwszymi, którzy pokonają niezwyciężone przeszkody i szczęśliwie zakończą swój lot.*

Nie brak też było i takich, którzy zakładali się o bardzo znaczne kwoty pieniężne, twierdząc z całą stanowczością, *ŻE PRZELOT „MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO" POWIEDZIE SIĘ BEZAPELACYJNIE.*

Jednem słowem, mimo braku jakichkolwiek szczegółowych informacji, miasto nasze, w ciągu dnia wczorajszego, przeżywało emocjonujące chwile.

Spotykaliśmy się nawet z ludźmi, którzy dotąd okazywali bardzo mało zainteresowania dla spraw lotnictwa, a tem mniej zainteresowania dla lotów oceanicznych, a nieprzerwanie zapytywali, *czy są jakieś wieści z oceanu, i czy samolot leci szczęśliwie naprzód...*

*

A tymczasem nad bezbrzeżną głębią oceanu Atlantyckiego leci mały punkcik, zdążając w kierunku Ameryki. *Leci „Marszałek Piłsudski", niosąc na swych skrzydłach sławę polskiego lotnictwa.* Wpatrzeni w jeden punkt przed siebie, zdążają do New Yorku majorowie *Kubala i Idzikowski*, odprowadzani w myślach przez cały kulturalny świat. Miljony ust wymawia ich imię, miljony ludzi modli się o ich zwycięstwo. *S.*

Żonobójca i synobójca Graczyk

stanie jutro przed sądem łódzkim

Zabił tasakiem kobietę i dziecko, poczem zjadł kolację i napił się wódki

W dniu 1 kwietnia r. b. mieszkańcy domu przy ul. Konstantynowskiej 75, zostali zaalarmowani wiadomością o ohydnej zbrodni, dokonanej przez zamieszkałego w tymże domu Feliksa Graczyka. Zamordował on swą 25-letnią żonę Zofję oraz 9-miesięcznego syna.

Feliks Graczyk z zawodu robotnik brukarski mając na utrzymaniu żonę, trzyletnią córkę i dziewięciomiesięcznego syna

oddawał się nałogowo pijaństwu,

przepijając niejednokrotnie cały swój tygodniowy zarobek. Na tym tle między nim i żoną powstawały kłótnie, kończące się zwykle bójką, przyczem Graczyk bezlitośnie bił żonę aż do utraty przytomności. Często wzywane było pogotowie. Nieszczęśliwa młoda kobieta uciekała kilkakrotnie od męża, lecz ten po kilkudniowych poszukiwaniach odnajdował ją i

sprowadzał siłą do domu.

Krytycznego dnia Graczykowie zasiedli do kolacji. Graczyk, jak zwykle, był podchmielony. W pewnej chwili na ostrzejszą uwagę żony, że przepija cały zarobek,

Graczyk chwycił tasak i zadał jej kilka śmiertelnych ciosów w głowę,

Graczykowa trzymając na ręku 9-miesięczne dziecko, osunęła się na ziemię, wzywając pomocy, **nikt jednak z sąsiadów nie ważył się wejść do mieszkania Graczyka.** Graczyk zadał jej jeszcze kilka ciosów tasakiem, kalecząc ciężko jednocześnie 9-miesięcznego syna. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni Graczyk najspokojniej **zasiadł do stołu, spożywając kolację i popijając wódkę.**

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził tylko zgon Graczykowej a 9-miesięczne dziecko przewiózł karetką pogotowia do szpitala. Wkrótce i ono zmarło. Trzyletnia córka Graczyka uniknęła śmierci dzięki tylko temu, że sublokator domu zabrał ją do kina na kilka godzin przed zbrodnią.

Jutro żonobójca i synobójca Feliks Graczyk stanie przed sądem okręgowym w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, zbrodniarz najprawdopodobniej będzie się bronił na rozprawie sądowej sam, gdyż dotychczas nie ma obrońcy z wyboru, ani też nie prosił sądu o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu. (w).

Wolne posady.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego 52) poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad: Na wyjazd w kraju w oddziale dla rzemieślników i robotników. 1 majstra umiejącego ustawiać prasy hydrauliczne oraz umiejącego przeprowadzić remont tychże, 1 technika i stroiciela fortepianów, 42 majstrów hutniczych, 300 pomocników hutniczych, 1 ogrodnika samotnego, 1 fryzjera, 1-go mechanika specjalistę do budowy ram rowerowych, który jednocześnie mógłby objąć kierownictwo danego przedsiębiorstwa, 1 elektromontera do obsługi elektrowni ze znajomością ładowania akumulatorów, 4 stolarzy budowlanych i meblowych, 3 wykwalifikowanych szlifierzy, 1 ślusarza specjalistę rowerów ze znajomością galwanizacji, 1 piekarza bułkarza.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 2 techników drogowych, obeznanych dokładnie z konserwacją dróg i mostów, 1 technika budowlanego, 1 kierownika biura związku.

Wszystkiemu winna wódka...

Zbrodnia bratobójstwa.

Po sutej libacji—Cztery rewolwery.—„Ja ciebie zabiję!", Pięć strzałów do brata.

Mordercę zakuto już w kajdany.

Wczorajsza „Republika" przyniosła pokrótce wiadomość o zbrodni, dokonanej w domu przy ul. Kielma 15, gdzie w czasie kłótni Michał Staniszewski strzelił pięciokrotnie do swego brata Stanisława i ciężko go zranił.

W świetle dalszych, otrzymanych przez nas informacji, okoliczności zbrodni przedstawiają się następująco:

Onegdaj około godz. 8 wieczorem Michał Staniszewski (Marysińska 33) w towarzystwie swego kolegi udał się do niejakiego Chaima Aronowicza zam. przy ul. Kielma 19.

Aronowicz poczęstował przybyłych wódką. Libacja trwała kilka godzin.

Aronowicz zauważył, że Staniszewski jest czemś bardzo zdenerwowany i pytał kilkakrotnie co mu dolega. Młodzieniec dawał mu wymijające odpowiedzi. W pewnej chwili Staniszewski nagle podniósł się z krzesła, wyjął z kieszeni

CZTERY REWOLWERY:

dwa wręczył swemu koledze, a pozostało schował do kieszeni. Aronowicz, przerażony widokiem broni, chciał wybiec na korytarz, by wezwać pomocy. W tej chwili Staniszewski rzucił się na babkę właściciela mieszkania, 70-letnią staruszkę, i zawołał:

— TERAZ JA CIEBIE ZABIJĘ.

Na szczęście Staniszewski nie zdążył dokonać zbrodni. Nadbiegli sąsiedzi Aronowicza przemocą wyprowadzili go na ulicę, gdzie natychmiast zebrał się tłum ludzi, wśród których znalazł się również Stanisław Staniszewski, brat Michała. Bracia od dawna już żyli ze sobą na wrogiej stopie. Gdy Stanisław chciał obezwładnić Michała, ten sięgnął do kieszeni po rewolwer i dał do niego pięć strzałów. Stan rannego jest bardzo ciężki, lekarze obawiają się, że nie będą mogli utrzymać go przy życiu.

Natychmiast po dokonaniu zbrodni na ulicy Kielma zjawiła się policja. Michał Staniszewski stawił opór policjantom, którzy musieli z nim stoczyć zajadłą walkę. W rezultacie zbrodniarza skuto w kajdany i dorożką odwieziono do urzędu śledczego.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Miry Efros"

Rekordowe powodzenie „Miry Efros" można porównać tylko z powodzeniem jakie miał Dybuk" przed laty, niestety z powodu wyjazdu na urlop znakomitej odtwórczyni roli tytułowej p. Ireny Horeckiej, sztuka ta będzie grana jeszcze tylko do piątku włącznie.

Dziś, niedziela, ceny popularne, od jutra najniższe.

Bilety w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. dwa przedstawienia znakomitej operetki „Hrabina Marica" w wykonaniu czołowych sił artystycznych urozmaicona prześlicznym tańcem Marysi Bargielskiej. Kasa czynna cały dzień bez przerwy.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 14-go LIPCA.

Warszawa, 1411 m. — 10.15 — Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej; 11.45 — komunikaty z Poznania; 11.56 — Sygnał czasu i komunikaty; 12.05 — Transmisja z gmachu sejmowego uroczystości otwarcia zjazdu polaków z zagranicy; 15.00 — Koncert z płyt gramofonowych; 15.30 — Komunikaty; 16.00, 16.20 i 16.40 — Odczyty rolnicze; 17.00 — Koncert popularny. Muzyka francuska. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. pod dyr. Kazim. Wilkomirskiego. Adela Comte - Wilgocka (sopran) i Ignacy Rosenbaum (akomp.) 18.35 — Transmisja odczytu z Poznania; 19.00 — Rozmaitości — wygł. p. Warnecki; 19.25 — Odczyt org. staraniem Związku obrony kresów zachodnich p. t. „Znaczenie ideowe kolonji letnich Z. O. K. Z." — wygł. p. Henryk Kurnakowski; 19.56 — Sygnał czasu, odczytanie programu nadzień następny; 20.05 „Z dziejów stosunków polsko - francuskich" — wygł. prof. Henryk Mościcki; 20.30 — Koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji francuskiego święta narodowego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Korwin - Szymanowska (sopran), Kazimierz Wilkomirski (wiolenczela) i Ignacy Rosenbaum (akomp.); od 22.00 do 22.20 — Komunikaty; 22.45 — Transmisja muzyki tanecznej.

Wiedeń, 516.3 m. — 11.00 — Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Berlin, 418 m. — 16.00 — Koncert kameralny.

Monachium, 533 m. — 20.05 — „Faust", opera Gounoda.

Langenberg, 473 m. — 20.10 — „Uprowadzenie z Seraju" opera Mozarta.

Pokazy prania.

Nadzwyczajne jest powodzenie pokazów prania znanym w cały świecie aparatem do prania „Kompresor".

Dzięki swojej zwyczajnej konstrukcji i łatwości w obsłudze, aparat do prania „Kompresor", wykazał niezwykłe zalety, które też stale wywołują ciągłe zachwyty zebranych. Przyniesiona brudna bielizna po pięciu minutach zostaje zwrócona śnieżno biała.

Dzięki też temu, że aparat jest cały metalowy, nigdy nie rdzewiejący i że nie jest pokryty płótnem, które barwi, daje tę pewność, że udzielana do każdego aparatu gwarancja pięcioletnia jest słuszna i uzasadniona.

Przypominamy przeto wszystkim, którzy jeszcze pokazu prania nie widzieli, że takowe odbywają się codziennie o godz. 6 po poł. przy ulicy Narutowicza Nr. 7, front, I piętro.

Pozatem pokazy powyższe dają tę pewność, że każda gospodyni nabędzie aparat wymieniony i tem samem przejdzie nareszcie po dotychczasowym uciążliwym — do łatwego i krótkotrwałego sposobu prania.

Dla udostępnienia wszystkim pokazów, urządza też firma na żądanie pokazy u klijenteli.

Zamachy samobójcze nieletnich

17-letni chłopiec i 17-letnia dziewczyna.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w jednej z klas żydowskiej szkoły prywatnej Ptasznika, przy ul. Nowomiejskiej 22 popełnił samobójstwo 17-letni syn właściciela szkoły Abram, przez zażycie większej dozy esencji octowej. Jęki denata usłyszał woźny szkoły i po otwarciu drzwi ujrzał wijącego się w bólach młodego chłopca. Zaalarmowano natychmiast pogotowie. Lekarz po udzieleniu denatowi pomocy odwiózł go w stanie poważnym do domu. (p).

W dniu wczorajszym przy ul. Konstantynowskiej 137 rzuciła się z okna I piętra w celu samobójczym 17-letnia Zofja Gołębiowska. Odniosła poważne uszkodzenia kręgosłupa. Zawezwane pogotowie, po udzieleniu pomocy pozostawiło ją na miejscu.

Jak się dowiadujemy, powodem samobójstwa Gołębiowskiej było nieporozumienie z narzeczonym. (p).

Wymówienie podczas choroby

jest nieprawne.—Płace dozorców domowych.

Ciekawe wyroki sądu pracy.

W firmie Rudzka przędzalnia bawełny zatrudnioną była od dłuższego czasu w charakterze prządki p. Władysława Bębnowska. W kwietniu r.b. p. Bębnowska zachorowała i została przez lekarza Kasy chorych zwolniona z pracy. W czasie choroby p. Bębnowskiej firma Rudzka przędzalnia bawełny wymówiła pracę swym robotnikom, a w tej liczbie również i chorej. P. Bębnowska, uważając się w tym wypadku za pokrzywdzoną, wystąpiła do sądu pracy przeciwko firmie Rudzka przędzalnia bawełny o zapłatę za 14-dniowe wymówienie, stanowiące 66 zł. i 49 zł. 50 gr. za urlop, łącznie 115 zł. 50 gr.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy postanowił przyznać p. Bębnowskiej 66 zł. i 10 proc. od 21 maja b. r., pozostałą zaś część powództwa (urlop) oddalono. (p)

— W domu przy ul. Cegielnianej 7 pełnił obowiązki dozorcy Zientalak Józef. Dom ten zaliczony jest do I-ej kategorji, a dozorcy przysługuje płaca tygodniowa 32 zł. Od dłuższego czasu jednak właściciele domu wypłacali mu tylko 15 zł. tygodniowo. Taki stan rzeczy trwał już zgórą pół roku. Zientalak wystąpił do sądu pracy z prośbą o przyznanie mu różnicy między rzeczywistą stawką płatniczą a wypłacaną mu tygodniówką, co w okresie półrocznym stanowi 442 zł.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził na rzecz Zientalaka od pozwanych 442 zł., 10 procent od 23 marca b. r. i 25 zł. kosztów. (p)

Izba Rzemieślnicza

odbędzie dzisiaj swe konstytuujące zebranie.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 w lokalu „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123 nastąpi ukonstytuowanie się prezydjum łódzkiej izby rzemieślniczej. Otwarcia dokona naczelnik wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego, inż. Piaskowski.

Porządek dzienny składa się z następujących punktów:

1) Wybór prezesa, wice-prezesa i 3-ch członków zarządu.

2) Uchwalenie budżetu izby (Budżet izby preliminowany jest w wysokości 1.481.000 zł.).

3) Uchwalenie regulaminu zebrań plenarnych, zarządu i czeladniczych komisyj egzaminacyjnych.

4) Uchwalenie regulaminu dla personelu izby oraz instrukcji biurowej.

5) Wybór delegatów dla udziału w komisjach egzaminacyjnych szkół rzemieślniczych.

6) Wolne wnioski.

Zebranie konstytucyjne poprzedzi zebranie się przed gmachem „Resursy" delegacyj wszystkich stowarzyszeń rzemieślniczych województwa łódzkiego, które o godz. 9-ej udadzą się do katedry, gdzie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

75 proc. w złotych rublach

za polisę „Rosji".

W Warszawie 11 b. m. obradowało zebranie właścicieli polis „Rosji". Według dokonanej ekspertyzy majątek Rosji ulegający likwidacji składa się z następujących aktywów: dom przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie—2 milj. dol. (?) dom w Wilnie — 200.000 dol., na rachunku w B. G. K. — 150.000 dol., razem 2,350 tys. dol. W ten sposób można by posiadaczy polis zaspokoić na 75 proc. w rublach złotych, co oczywiście byłoby bardzo pomyślnym wynikiem.

Właściciele polis użalają się na powolny tok likwidacji: większa część polis jest jeszcze niezarejestrowana; kiedy więc nastąpić może realizacja, i rozdział mienia likwidacyjnego trudno przewidzieć.

Ofiara zawodu.

Przy ul. Kilińskiego 54 przeprowadza się remont cerkwi. Wczoraj przechodnie byli świadkami strasznego wypadku: za jęty przy restauracji cerkwi robotnik Józef Wagenknecht w pewnej chwili pośliznął się i spadł na ziemię z wysokości 3-go piętra. Do ofiary zawodu wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u Wagenknechta złamanie obu rąk. Po nałożeniu opatrunków unieruchamiających odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (p).

BERLITZ — SCHOOL.

Od trzech lat znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 39 oddział słynnej szkoły języków Berlitza, uznanej przez państwo, której główną siedzibą jest Londyn.

Każdy nauczyciel wykłada wyłącznie w swym języku macierzystym.

Głównym zadaniem szkoły jest dawanie możności uczniom, w możliwie krótkim czasie rozmawiać językami angielskim, francuskim, niemieckim i t. d.

Dla tych, którzy mają zamiar wyjechać, ale nie rozporządzają czasem (studenci, kupcy itd.) szkoła przedstawia nieocenioną wartość.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 14 lipca 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 14 lipca 1929

Paraliż woli.

Osobliwy całkiem wytworzył się w Polsce stosunek do t. zw. „doradców“ finansowych.

Mieliśmy ich już aż trzech: Younga, Kemmerera i obecnego Dewey'a.

Każdego z nich społeczeństwo witało z całym zaufaniem i życzliwością, każdego opinję wysłuchuje się z uwagą i skupieniem, **przyjmuje do wiadomości i aprobuje, a potem robi się, czego dusza zapragnie.**

Tak było przynajmniej z całą pewnością w stosunku do pierwszych dwuch rzeczoznawców — Younga i Kemmerera!

Obydwaj ci eksperci stwierdzili zupełnie zgodnie, **że w stosunku do wielkości i stopnia intensywności życia gospodarczego w Polsce, daniny publiczne są zbyt wielkie** i są nadmiernym obciążeniem dla przemysłu i handlu!

Społeczeństwo najzupełniej zaaprobowało ten pogląd, gdyż **był on jego własnym, przez życie codzień nanowo potwierdzanym.**

Gdy przyszło do zrealizowania tych przez wszystkich uznanych, przez wszystkich zaaprobowanych postulatów — zmniejszenia ciężaru danin publicznych, ograniczenia wydatków państwa i samorządów, nie znać było wśród czynników miarodajnych najmniejszego **„entuzjazmu“ dla tych opinji zagranicznych rzeczoznawców!**

Gdy obecny „doradca“ finansowy, Dewey, objął swe funkcje przy Banku Polskim powiało jakgdyby lepszym duchem w Polsce!

Prawdziwą sensacją było dla opinji publicznej, gdy wiosną tego roku sfery oficjalne podały prasie prawie całkowity wyciąg z tego rozdziału I raportu za r. b., **który specjalnie traktował o konieczności jaknajszybszego odciążenia życia gospodarczego** z nadmiaru danin publicznych.

Sama ta enuncjacja „doradcy“ była sformułowana tak rzeczowo i przejrzyście, iż zdawało się, że nawet sfery sejmowe zrozumieją konieczność **równomiernego opodatkowania** wszystkich warstw ludności — i zgodzą się na reformę podatkową.

Istotnie do prasy zaczęły przenikać wiadomości o poważniejszych pracach przygotowawczych w departamencie podatkowym ministerstwa skarbu: jakoby zamierzano zmniejszyć do 1 proc. tragiczny dla naszego życia gospodarczego podatek obrotowy, jakoby noszono się z zamiarem zreformowania podatku dochodowego, jakoby zamierzano nawet obciążyć silniej wieś, ażeby zdjąć część ciężaru nadmiernego z ośrodków przemysłowo-handlowych.

A potem jakoś przycichło o tych pracach...

A teraz przychodzi do nas **nowa wieść**, że jednak nadzieje nasze były przedwczesne, a w każdym razie zbyt wielkie: o powiększeniu podatku gruntowego, ze względu na kryzys w rolnictwie nie może być mowy — miasta więc nadal będą musiały dźwigać nieomal cały ciężar utrzymania państwa — **co się zaś tyczy osławionego podatku obrotowego,** to nowela obniży jego stopę do wysokości 1 proc. **tylko dla handlu, przemysł zaś nadal będzie musiał płacić dotychczasową stawkę!**

Jeśliby ta wieść miała się okazać prawdziwą, jeśliby istotnie noszono się z zamiarem wniesienia do sejmu noweli, przynoszącej **tak minimalne ulgi dla przemysłu i handlu — trzebaby oświadczyć, że gra nie warta świeczki!**

O taką **reformę** systemu podatkowego nie warto istotnie rozpoczynać walki, gdyż nie da ona życiu gospodarczemu nic — absolutnie nic!

Z tego samego źródła próbują nas pocieszać, że „rząd **zastanawia się obecnie nad możliwością wprowadzenia ulg** co do podatku obrotowego dla niektórych kategorji przemysłu, **szczególnie dotkniętych przesileniem** itd.

„I ta pociecha nie nadaje się do poważnej dyskusji: jak wyglądają ulgi dla przemysłu, **szczególnie dotkniętego przesileniem,** sygnalizują nam ze wszystkich stron sfery przemysłowo-handlowe!

Nowy koncentryczny atak fiskalizmu w postaci dokuczliwych rewizji skarbowych, nowa fala kar i odsetek nakładanych na przedsiębiorstwa włókiennicze — wszystko to w niczem nie przypomina „ulg“ dla dotkniętego przesileniem przemysłu, ani tembardziej zaleceń rzeczoznawcy finansowego przy Banku Polskim.

Jeśli czynniki miarodajne nie zdecydują się na bardziej stanowcze i szybkie zredukowanie wydatków państwowych **i nie stworzą tem samem podstawy do istotnej reformy** systemu podatkowego — trzeba sobie powiedzieć jasno i wyraźnie, że niema nadziei na szybką likwidację obecnego kryzysu i stworzenie zdrowych warunków dla naszego życia gospodarczego.

v — n.

Uchwały zjazdu buchalterów w Warszawie.

Księgi handlowe—podstawa interesu.

Zniesienie parafowania książek. — Tytuł buchaltera bilansisty. — Jak wolno kwestjonować książki handlowe?—Nowe systemy buchalterji. Normalizacja rachunków.

Buchalterzy żądają zlikwidowania kas chorych, funduszów bezrobocia it.p., natomiast zorganizowania przymusowych kas oszczędności.

Wszechpolski Zjazd buchalterów zorganizowany został przez Związek buchalterów - bilansistów w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 3).

Zjazd obradował w lokalu Zrzeszenia pracowników P.K.O. (Boduena 4).

Na głównego przewodniczacego zaproszono p. Stanisława Lipińskiego, b. wicedyrektora depart. obrotu pieniężnego w min. skarbu, obecnie prezesa komisji rewizyjnej Banku Polskego oraz do prezydjum pp.: **Borysławskiego i Güntzla z Łodzi,** Józefa Kędzierskiego z Łomży, Henryka Sadowskiego z Pilicy, Adama Piłsudskiego z Wilna i Buscha oraz Szyllera z Warszawy; na sekretarzy pp.: Kuleszę, Hyżewicza, Olszewską i Rogowskiego.

Po trzydniowych obradach powzięto następujące uchwały:

1. Obowiązkowe **parafowanie ksiąg handlowych winno być bezwzględnie skasowane, jako prawo już przeżyte** i utrudniające stosowanie **najnowszych zdobyczy techniki buchalteryjnej.** Zjazd natomiast wyraża opinję, że w związku z ewent. zniesieniem obowiazku parafowania ksiąg winna być przeprowadzona konieczność **obowiązkowego udokumentowania zapisów buchalteryjnych.**

Zjazd wyraża opinję, że tylko wprowadzenie pod rygorem poważnych sankcyj karnych przymusu **prowadzenie ksiąg handlowych** dla pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw handlowych sprowadzić może należytą sanację życia gospodarczego Polski. Jest to czynnik nieodzowny dla zwalczania konkurencji, prowadzonej przez firmy nieuczciwe.

Zjazd jest zdania, że rachunkowość winna być prowadzona **li tylko na zasadach buchalterji podwójnej.**

2. Zjazd uchwala wystąpić do ciał ustawodawczych i rządu z żadaniem wydania prawa, chroniącego **tytuł „buchaltera-bilansisty“,** t. j. by miano powyższe przysługiwało li tylko osobom, posiadającym określone kwalifikacje.

Buchalterzy-bilansiści winni być zarejestrowani i **nieprawne używanie tytułu „buchaltera-bilansisty“ winno być sądownie karane.**

Zjazd uchwala wystąpić do ciał ustawodawczych, rządu i komisji kodyfikacyjnej z wnioskiem, by opracowane przepisy nowego kodeksu handlowego zawierały wyraźne postanowienia wskazujące, **iż osoby, podpisujące bilans w charakterze buchaltera, winny posiadać uprawnienia zarejestrowanego buchaltera-bilansisty.**

Jako minimum kwalifikacyj dla uzyskania tytułu „buchaltera-bilansisty“ zarejestrowanego ustala **się** ukończenie średniej szkoły handlowej, równorzędnej gimnazjum (wyższemu), **pięć lat praktyki buchalteryjnej** oraz złożenie egzaminu z nauk buchalteryjnych, przepisów prawno-podatkowych itp. działów, określonych w rozporządzeniu szczegółowem. W okresie przejściowym pięcioletnim, licząc od daty wprowadzenia w życie niniejszego projektu tytuł „buchaltera - bilansisty zarejestrowanego uzyskać będą mogły bez egzaminów osoby, nie posiadające świadectwa z ukończonej szkoły handlowej wyżej wskazanej, lecz **udowadniające odbycie przynajmniej 10-letniej praktyki na stanowisku samodzielnego buchaltera** i zakwalifikowanie przez organizacje zawodowe zaś osoby nie posiadające praktyki 10-letniej, w każdym razie posiadające przynajmniej 5-letnią praktykę będą musiały złożyć egzamin

3. Zjazd stwierdza, iż:

1) niektóre organy władzy skarbowej prowadzą **samowolną politykę dyskwalifikowania ksiąg handlowych i doradzają nawet nieprowadzenia ich;**

2) przyznawanie ulg podatkowych hurtownikom, nieprowadzącym ksiąg handlowych powoduje zmniejszenie liczby firm hurtowych, prowadzących księgi i jest groźne dla całego życia gospodarczego Polski.

Zjazd uważa, iż

a) w wypadkach zakwestionowania przez władzę skarbową prawidłowości, względnie rzetelności ksiąg handlowych, o nieprawidłowości lub nierzetelności ich winny decydować li tylko specjalne komisje z udziałem przedstawicieli organizacji zawodowych buchalterów;

b) w skład komisji szacunkowych (wymiarowych) winni wchodzić li tylko ci przedstawiciele sfer gospodarczych którzy w przedsiębiorstwach swoich prowadzą prawem przepisaną rachunkowość;

c) winien być zestawiony i opublikowany jednolity oficjalny zbiór przepisów wykonawczych do ustaw podatkowych;

d) dla firm, prowadzących prawidłową buchalterję, winny być stosowane **ulgi i pierwszeństwa w jaknajszerszym zakresie, jak np. rozkładanie podatków na raty bezprocentowe,** zniżka odsetków za zwłokę oraz wszelkie ulgi i ułatwienia natury gospodarczej.

Zjazd uchwala powołanie przez polski Związek buchalterów-bilansistów w Rzeczypospolitej Polskiej **komisji specjalnej do spraw podatkowych.** Żądaniem komisji będzie opinjowanie i ingerowanie sfer miarodajnych w wypadkach błędnego i niesłusznego zdyskwalifikowania ksiąg handlowych przez władze skarbowe.

4. Dla zapoznania szerszego ogółu buchalterów z najpoważniejszemi zdobyczami nowoczesnej techniki buchalteryjnej, to jest **systemami przebitkowemi,** wszechpolski zjazd buchalterów, odbyty w dniu 28, 29 i 30 czerwca 1929 roku wzywa zarząd główny polskiego Związku buchalterów - bilansistów do zorganizowania w dniu 1, 2 i 3 listopada r. b. w Warszawie pokazu, obznajmiającego buchalterów-bilansistów praktycznie z tym działem.

5. Dla ujednostajnienia nomenklatury rachunków i konstrukcji bilansów gałęzi poszczególnych, wszechpolski zjazd buchalterów uchwala wezwać ogół buchalterów, by nadsyłali do polskiego Związku buchalterów-bilansistów bilanse swoich przedsiebiorstw, składając równocześnie propozycje konkretne w kierunku **ujednostajnienia nomenklatury rachunków i znormalizowania konstrukcji bilansów dla poszczególnych gałęzi.**

6. Zjazd uchwala zwrócić się do władz rządowych i ustawodawczych o przyspieszenie zadecydowania wprowadzenia w życie instytucji buchalterów przysięgłych.

7. Zjazd zatwierdza warunki pracy i płacy dla osób, pracujących w zawodzie buchalteryjnym ustalone przez zarząd polskiego Związku buchalterów-bilansistów, jako normy orientacyjne i ogłoszone w numerze 1 z roku 1929 czasopisma „Buchalter Polski“.

8. Zjazd uważa, iż obecne ustawy o ubezpieczeniach społecznych, jak ustawa o kasach chorych, funduszach bezrobocia, emerytalnych, ubezpieczeń od skutków nieszczęśliwych wypadków nie odpowiadają ideom pracowników umysłowych i winny być zniesione, natomiast **należy wydać ustawę o przymusowych kasach oszczędności,** do których wpłaconeby były potrącenia z pensji pracowniczych i ustanowione dopłaty właścicieli przedsiębiorstw.

Ramszowanie letnich towarów.

Małe obroty przy wybitnie niskich cenach.

Na rynku manufaktury bawełnianej sytuacja jest w dalszym ciągu niepomyślna. Jedynie w Małopolsce oraz na Śląsku detal wykazuje pewne ożywienie, podczas gdy w innych częściach kraju ruch jest minimalny.

W zeszłym tygodniu bawili nieliczni kupcy, którzy uzupełniali swe asortymenty letniego towaru. Kupowano jednak nieznaczne ilości, obawiając się ryzyka niemożności sprzedania ich. Kupcy dokonali tranzakcji na bardzo korzystnych warunkach, gdyż niektóre fabryki rozpoczęły już RAMSZOWANIE letniego towaru.

Różnica w cenie wynosi przeciętnie około 25 proc. w porównaniu z cennikami. Aby wykorzystać w pełni wytworzoną sytuację, znaleźli się kupcy, którzy kupowali za gotówkę. Otrzymywali oni wówczas dodatkowy rabat w wysokości 12 proc.

Tak więc przy pokryciu gotówkowem zakup towarów letnich kalkulował się 35 proc., a nawet w pewnych wypadkach 40 PROC. NIŻEJ CENNIKA.

W tych wypadkach, gdzie nie miano gotówki, kryto fakturę akceptami do sześciu miesięcy. Stan finansowy kupiectwa manufakturowego jest w dalszym ciągu niepomyślny. Panuje jednak pewien optymizm, iż ci, kupcy którzy przetrwają do połowy sierpnia, będą mogli w sezonie zimowym poprawić swe bilansy. Jasnem jest, iż optymizm ten w wysokiej mierze zależny jest od wyników zbiorów, ukształtowania się cen najważniejszych zbóż, oraz od ogólnego położenia kredytowego.

Wielki przemysł zatrudni w bieżącym tygodniu

73.275 włókniarzy.

W bawełnie średni tydzień pracy wyniesie 3,87 dni.

Średnia norma zatrudnienia w bieżącym tygodniu, w fabrykach bawełnianych wielkiego przemysłu wynosić będzie 3.87 dni. 45 fabryk bawełnianych zatrudnia ogółem 57.065 robotników z których 9.975 jest na urlopie.

Zamknięte są z powodu urlopów następujące fabryki:

EISENBRAUN, KROENING, KRUSCHE I ENDER, NICIARNIA, SILBERSTEIN, STEINERT. Cyfry te nie obejmują fabryki Stolarowa, która została zamknięta na czas nieograniczony.

W przemyśle zgrzebnym 6.055 robotników pracować będzie 4.37 dni. Przędzalnie czesankowe uruchomione będą przez 5,26 dni. Fabryki sztucznego jedwabiu podwyższyły ilość zatrudnionych robotników do 5.350 i pracować będą 5.82 dni.

W porównaniu z przed miesiącem ogólna cyfra zatrudnionych włókniarzy w wielkim przemyśle zmniejszyła się o 4.105 robotników i wynosić będzie w obecnym tygodniu 73.275. Wydatne zmniejszenie ilości robotników jest najbardziej miarodajnym miernikiem ciężkiego położenia, w jakim znalazł się przemysł włókienniczy. Wobec okresu urlopowego cyfry robotnikodni, nie odzwierciadlają bowiem w pełni istotnej sytuacji.

Dla zestawienia podajemy stopień uruchomienia 60 największych fabryk włókienniczych w województwie łódzkiem, wyrażonych w ilości robotnikodni za kilka ostatnich tygodni.

	Robotnikodni	robotn. na urlopie.	
2—8/6	290.240	6.625	
10—15/6	312.752	1.625	
17—22/6	299.660	2.930	
24—29/6	256.200	3.850	(strejk 4.000)
1—6/7	267.305	9.135	
8—13/7	273.205	9.335	
15—20/7	264.315	10.260	

Notowania bawełny.

Liverpool, 12 lipca. — Bawełna amerykanska. — Styczeń 978, luty 979, marzec 983, kwiecień 984, maj 985, czerwiec, lipiec 984, sierpień 979, wrzesień 978, październik 977, listopad 976 grudzień 977. Loco 1021. — Bawełna egipska — Styczeń 1595, marzec 1617, maj 1629, październik 1570. Loco 1660.

Aleksandrja, 12 lipca — Bawełna egipska — Styczeń 3260, marzec 3330, lipiec 3150, listopad 3205, Ashm. 2138, kwiecień 2241, czerwiec 2282, sierpień 2057, październik 2103, grudzień 2159.

Nowy Jork, 12 lipca — Bawełna amerykańska — Loco 1835. Otw. Lipiec 1790—1, październik 1830. Zamkn. Lipiec 1804, sierpień 1814, wrzesień 1820, październik 1834—4, listopad 1845, grudzień kontr. pol. 1858—9.

Przędza bawełniana.

W ubiegłym tygodniu trwająca zniżka cen przędzy bawełnianej została zahamowana. Nieznaczny wzrost zapotrzebowania przędzy bawełnianej nie wpłynął coprawda na zwyżkę cen, lecz przerwał trwający proces zniżki. Ceny przędzy bawełnianej:

24 1. — dol. 0,70
24 2. — dol. 0,76
32 1. — dol. 0,79
32 2. — dol. 0,87

Niepewność co do wysokości zbiorów bawełny amerykańskiej jest również czynnikiem odgrywającym w tendencji zniżkowej rolę hamującą.

Zniżka dyskonta w Łodzi.

Pierwszorzędny materjał wekslowy znajduje na rynku chętnych nabywców przy małej podaży.

Posiadacze pierwszorzędnych weksli, niechętnie się ich pozbywają. W tych warunkach stopa dyskontowa za materjał pierwszorzędny obniżyła się 1,5 proc., a nawet 1,25 proc. w stosunku miesięcznym.

Dyskonto materjału drugorzędnego wynosiło od 2 proc. do 2,5 proc. w stosunku miesięcznym. Przy dyskontowaniu materjału drugorzędnego dyskonterzy prywatni stosują jaknajdalej posuniętą ostrożność, wobec czego ilość tranzakcji była nieznaczna.

W materjale trzeciorzędnym nie zawierano żadnych tranzakcji.



ESSEX

Tani luksusowy samochód sześciocylindrowy

Limuzyna 2-drzwiowa w kolorze standardowym szarym dol. 1.465.—
Limuzyna 4-drzwiowa w kolorze standardowym bronzowym dol. 1.595.—
Limuzyna 4-drzwiowa 6-ciookienna w kolorze standardowym
loco Gdańsk [granatowym dol. 1.690.—

Za nieznaczną dopł tą każdy może otrzymać samochód ESSEX **w dowolnym kolorze.**

Bliższe informacje: **Hugon Strobach, Łódź, Piotrkowska 154**



FOTO-APARATY

oraz wszelkie przybory na b. dogodnych warunkach

poleca

J. MORGENSTERN, Łódź,

PIOTRKOWSKA 47

(w podwórzu) tel. 20-63.

Uwaga: Dla p. p. urzędników państw. komunalnych i prywatnych specjalne warunki spłaty.

DR.

A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne
Gabinet Röntgenoleczniczy
SIENKIEWICZA 34, I p. fr. Tel. 46-10
Godz. przyjęć: 5—7 ppoł.

Uwaga!

Iwonicz

PENSJONAT „ZDROWIE"

w nowourz. willi obok bramy wynajmuje pokoje. Od 15-go czerwca przyjmuje: dzieci, młodzież i dorosłych na pensję Inf. Goldwertówna, Łódź, Skwerowa 8, I p. front od 3—5

KORKI płaskie!



do motorów elektrycznych
stale na składzie
R. KORN, Łódź, Cegielniana 29.
Żarówki wszelkiego rodzaju.



Przenoszenie myśli

Właściwa i odpowiadająca rzeczywistości reklama, mająca uświadomić gospodynie domu o zaletach pewnego towaru, jest niczem innem, jak tylko pewnego rodzaju „przenoszeniem myśli". Tak więc na przykład o korzyściach, jakie można osiągnać przez używanie słynnego mydła „Kołłontay z pralką" przekonać możecie się, Szanowne Panie, już przy pierwszej próbie. Nadzwyczajnej jakości mydło „Kołłontay" nie należy stawiać na równi z mydłem zwyczajnem i nieznanem. Zapamiętajcie sobie również, Szanowne Panie, że wyrabiane z wyborowych tłuszczów roślinnych mydło „Kołłontay", jest nietylko bezwarunkowo czyste, aromatyczne i neutralne, ale i bez opakowania, a zatem znacznie tańsze.

Mydło **KOŁŁONTAY** z pralką

Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927
Zastępca S. B. Redlic, Łódź, Pomorska 19.

KOCHANKA OFICERA OCHRANY

Wielki film osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w Rosji.

W rolach głównych:

Marcela Albani, Wł. Gajdarow, Mierendorf i inni.

JUTRO PREMJERA **Kino Spółdzielni** JUTRO PREMJERA



WÓZKI

dziecinne, spacerowe, sportowe oraz łóżeczka i rowerki dziecinne poleca Najtaniej Najkorzystniej na najlepszych warunkach firma **„POLWÓZ"** Piotrkowska 85 w bodwórzu II brama

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż WE WTOREK dn. 16 lipca r. b. ZOSTAJE **OTWARTY** SKŁAD FUTER i MAGAZYN konfekcji **DAMSKIEJ i MĘSKIEJ**

p. f.

RAPUCH i MICENMACHER

przy ul. Piotrkowskiej 24 tel. 77-69

poleca w wielkim wyborze FUTRA różnego rodzaju ostatnich modeli jak również konfekcji damskiej i męskiej solidnej roboty

Z powodu otwarcia **ceny reklamowe**



Wiosna!

JESTEŚ ZAKŁOPOTANA? Sukienka zniszczyła się pod pachami? ręce masz wilgotne. Nogi ci się pocą. Nie martw się i stosuj DINOL płynny niezawodny środek od POTU. Opatentowany przez Urząd Wynalaz. Rzeczyp. Polsk., jako zupełna nowość w dziedzinie chemji kosmetycznej.

Polski Pensjonat „KURFüRST"

Dr-owej STEFANJI GOLCWAJGOWEJ

Berlin W. 15, Kurfürstendamm 205

Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse, w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten". Telefon Bismark 15-44.

Pierwszorzędny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Pokój z całkowitem utrzymaniem od 10 mk., bez utrzymania od 6 mk.

Wykwintna kuchnia. Na żądanie kuchnia djetetyczna według przepisów p. p. lekarzy.

Informacje w Łodzi, tel. 77-08.

Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf

L. Berman

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji

19 **Zawadzka** 19
front 1 piętro.

PENSJONAT „Teodorzanka"

Stacja Łask, wieś Teodory. Sucha lesista miejscowość, polecana przez lekarzy. Wyborowa kuchnia (rytualna). Ceny przystępne. Pensjonat znajduje się w pięknej okolicy i stanowi idealną miejscowość wypoczynkową. Woda, plaża, góry. Informacje: Piotrkowska 64, dozorca wskaże, lub tel. 71-44

MOTORY

elektr. wszelkiego rodzaju nowe i używane, Sprzedaż. Kupno. Zamiana. Reperacje.

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne

„OHM" PIOTRKOWSKA 82 — telef. 60-34. —

Wykonujemy wszelkie roboty elektrotechniczne.

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, tremo tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwitniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.

BERLITZ SCHOOL

NOWE KURSY WAKACYJNE z 50 proc. zniżką

Learn English quickly and thoroughly!
Apprenez à parler vite le français!
Lernen Sie Deutsch gründlich und schnell!

Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy.
Metoda konwersac. Nadzwyczajne rezultaty.
Małe grupy od 3 do 6 osób. Lekcje prywatne.
Korespondencja Handlowa.

Zapisy **tylko** od 15 do 18 lipca od g. 12 do 1½ i od 6—7. wiecz.

PIOTRKOWSKA 39, front.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam, że w sprawie upadłości firmy „Toli vel Tauby Pozner" decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 4 czerwca 1929 roku wyznaczony został dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności; wobec tego wzywam wierzycieli, którzy swoich pretensji do masy upadłości jeszcze nie zgłosili, aby do 27 lipca b. r. złożyli tytuły swoich wierzytelności u Syndyka tymczasowego (Łódź, Andrzeja 3, kanc. adw. Cygańskiego), a to pod skutkami art. 513 K. H.

Jednocześnie zawiadamiam, że zebranie przyjętych do masy upadłości wierzycieli celem zawarcia układu pojednawczego, ewentualnie związku wierzycieli Sędzia Komisarz wyznączył na dzień 31 lipca 1929 r. na godz. 12 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi w Wydziale Handlowym.

Syndyk tymczasowy
Alfred Hitman
apl. adw.

Nr. sprawy Z. 111/29 r.
Uzasadnienie nastąpiło dnia 27 czerwca 1929 r.

SENTENCJA WYROKU
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice - Prezes M. Żułkwa, Sędziowie Handlowi St. Jarociński, M. Saks, Sekretarz apl. Engliszer.

Dnia 13 czerwca 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat Szymonowi Borwańskiemu.

postanowił:

odroczyć firmie „Szymon Borwański" Młyn i tartak w Nowo Katarzynowie, gminy Długie, powiatu Brzezińskiego oraz właścicielowi jej Szymonowi Borwańskiemu wypłaty na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od 13 czerwca 1929 roku; ogłosić wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim" i pismach „Kurjer Łódzki" i „Republika" oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy: „Szymon Borwański" Młyn i Tartak w Nowo - Katarzynowie gminy Długie, powiatu Brzezińskiego, pobrać od tejże firmy sto pięćdziesiąt (150) złotych tytułem zaliczki na koszty; mianować Sędzią - Komisarzem Sędziego Handlowego Teodora Königa, a nadzorcą sądowym adw. Emila Montlaka.

Podpisali obecni.

Za zgodność:
Za Sekretarza (—) B. Olbromska

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

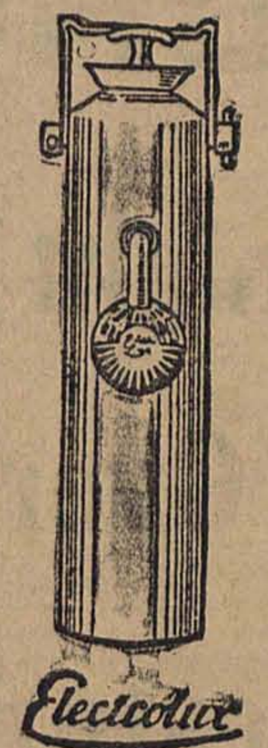
Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2

Ile W. P. płacą za wodę?

Koszty zużycia wody wodociągowej nie ograniczają się tylko do opłat na korzyść miejscowych Zakładów Wodociągowych.

Gdy woda jest twardą, a twardą wodę spotykamy u nas w kraju prawie wszędzie, zwiększa ona nam zawsze znaczne wydatki na mydło; przyczynia się do szybszego zniszczenia bielizny, uszkadza i zanieczyszcza nam naczynia kuchenne oraz wszelkiego rodzaju przewody wodne, przez osadzanie się kamienia wapiennego.



Przytoczone niedomagania zostają usunięte z chwilą zainstalowania FILTRA ELECTROLUX, zmiękczającego najtwardszą wodę do miękkości wody deszczowej. Przy użyciu wody miękkiej otrzymujemy potrawy smaczniejsze i pożywniejsze,

Nie narażajcie dłużej zdrowia własnego i nie traćcie zbytecznie pieniędzy, używając wodę twardą.

Zakupcie natychmiast FILTR-ELECTROLUX. Żądajcie prospektów i bezpłatnej demonstracji.

Filtr dla domowego użytku Typ K. I.

ELECTROLUX

Odkurzacze — Froterki

Centrala Warszawa — Wydział Filtrów.

Łódź, ul. Piotrkowska 53. Tel. 49-49, 44-66.

Oddziały:

Centrala: WARSZAWA	KATOWICE	POZNAŃ	KRAKÓW	BYDGOSZCZ	LWÓW	WILNO
Krak. Przedmieście L. 4	ulica Dyrekcyjna L. 10	ul. Fr. Ratajczaka L. 39	Rynek Główny L. 25	Plac Teatralny L. 3	ulica 3-go Maja L. 19	ulica Zamkowa L. 2
Telefon 25-34.	Telefou 10-69.	Telefon 28-93.	Telefon 425-437,9.	Telefon 12-33.	Telefon 13-12.	Telefon 3-35.

Doktór
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 do i 5-7

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.h
dla niezamożnycp ceny lecznic

DR.
Z. Dafyner
UROLOG
choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—10 rano i od :6—8 w **Piramowicza 2.** (daw. Olgińska) tel. 48-95.

Dr. med
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
Moniuszki nr. 5
tel. 70-50.
Przyjmuje od 11-1 i od 5-8 panie od 5-6.

Szpularka
do flor i jedwabiu potrzebna. Zgłosić się do Breslera ul. Wschodnia 31 IV piętro do pończoszarni mechanicznej

---

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do Kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele od 10—1 pp
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Radość Łodzianek.

Prawdziwą radość sprawia kobiecie zwiedzenie Domu Pończoszniczego Marjana Lewkowicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46, a na widok wielkiego wyboru najwykwintniejszych pończoszek, rękawiczek, apaszek, reform, combinaisons, skarpetek i t. d. i t. d., aż się oczy śmieją, a dusza raduje. Dodajmy, że nasz Dom Pończoszniczy zadawalnia nietylko wszystkie gusta lecz i wszystkie budżety. Nowa niezwykle skrupulatna kalkulacja do prowadziła do ustalenia cen, niespotykanych dotychczas w detalu.

Można śmiało powiedzieć, że każda Łodzianka znajdzie w naszym Domu Pończoszniczym to, o czem śniła

Dom Pończoszniczy MARJAN LEWKOWICZ
Łódź, Piotrkowska 46, telef. 52-91.

P. S.
Przyjmujemy również materjały do plisowania. Wykonujemy francuskie plisowania na własnych maszynach, w różnych deseniach.

Koncesjonowane przedsiębiorstwo
przyjmie spólnika
z kapitałem od 50.000 zł. Oferty pod „Przedsiębiorstwo" do administracji niniejszego pisma. 14

Łóżka polowe
Leżaki, Krzesełka dziecinne
firm
„OMEGA"



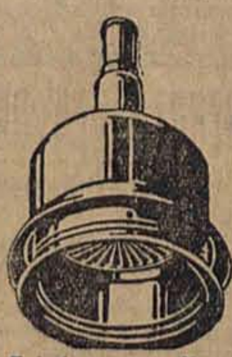
Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Juljusza 4.
Żądać we wszystkich składach mebli.
Hurt. — Detal.

DR. MED.
J. Kahane
choroby wewnętrzne spec. serca
powrócił.
Radwańska № 2, I-sze piętro
przyjmuje od 5—7 po poł.

Dyplomowane przez Paryską Akademję
Odznaczone złotym medalem
Kursy Zawodowe
Kroju Szycia i Robót
mistrzyni cechu
A. KOPYDŁOWSKIEJ
Kursa kroju, szycia, bieliźniarstwa, robót ręcznych i haftu maszynowego. Nauka gruntowna teoretyczna i praktyczna najnowszym systemem Paryskiej Akademji. Kończącym świadectwa. Zapisy w kancelarji Kursów, Piotrkowska 154.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i
3 ZŁOTE

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór,
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy;
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.



5 lat gwarancji. Cena 65 zł.

Najwierniejszym przyjacielem domu

każdej gospodyni, jest najnowszy aparat do prania „**Kompressor**", który nie zawiódł jeszcze dotychczas nikogo.
Gospodynie twierdzą, że naszym KOMPRESOREM śmiało można wyprać bieliznę rodziny składającej się z 7 osób zamiast w 4 dni — w 4 godziny.
Restauratorzy twierdzą, że naszym KOMPRESSOREM można wyprać w 2 godziny 100 obrusów i 1000 serwetek.
Fachowcy mówią, że tylko nasz KOMPRESOR jest najnowszym wynalazkiem w dziedzinie aparatów do prania, ponieważ jest on cały metalowy, nigdy nie rdzewiejący i nie jest pokryty płótnem, które barwi.

Dalsze pokazy prania odbędą się przy ulicy Narutowicza 7, front I piętro,
codziennie o godz. 6-ej po poł.
Żądajcie bezpłatnych pokazów prania u siebie w domu.
Na pokazy prosimy przynieść brudną bieliznę, którą po 5-ciu minutach zwracamy czysto wypraną.

Uwaga! Gospodynie z Pabjanic!
Na ogólne żądanie urządzamy **w Pabjanicach** przy ul. Zamkowej 12 w podwórzu jedyny pokaz prania we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 4-ej po poł.

URALLA
Światowej sławy
Maść NA PIEGI
słynnej firmy
Dr. M. Albersheim
Frankfurt n/M., Londyn, Gdańsk
znów jest do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach:
Żądać tylko w orygin. opakowaniu!

ZAKOPANE
ul. Chałubińskiego,
Pensjonat „SARGUSZ".
Dom w ogrodzie. Kanalizacja, elektryczność.
Ceny poniżej taksy.

Korzystny zakup
podwyższy Wasz obrót i zysk!
Wobec tego odwiedźcie rozpoczynające się
25 Sierpnia
JESIENNE TARGI LIPSKIE 1929 r.

Informacji udzielają:
Przedstawiciel na Polskę Lipskiego Urzędu Targowego
Władysław Glazer, Warszawa
Al. Jerozolimska 41, Telefon 230-55
oraz Przedstawiciel rejonowy na Łódź—Pabjanice—Zgierz
Alwin Härtig, Łódź
ul. Pusta 11, Telefon 48-56.

PENSJONAT
Januszewska-Góra
(stacja kol. Opoczno) mieści się w suchym sosnowym lesie. Wyborowa rytualna kuchnia **Odżywianie bez ograniczenia. Ceny o 30 proc. niższe** niż wszędzie. Informacji udziela właściciel dziś u p. Sztajman, Kilińskiego 63, front I piętro od 10—3 pp. listownie. Chłopski, Opoczno, skrzynka pocztowa 42.

Do sprzedania protest
na 400.— płatny 15-go ostycznia r. b, wystawca Maurycy Zerykier (zięć Sz. Burgina w Tomaszowie). Inform. we firmie S. Salomonowicz i S-ka w Łodzi, Narutowicza 13.

INSTITUT dè BEAUTE A. RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19 m. 8. **Tel. 69-92.**

OD JUTRA 15-go do 31-go lipca b. r. OD JUTRA

WIELKA SPRZEDAŻ REKLAMOWA wykwintnej bielizny damskiej oraz reform fabryki „PAW"

w znanym składzie pończoszniczym **Józef NEUMAN, Piotrkowska 120.**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

WYKWINTNĄ bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon - Ton". Zielona 6.
Uwaga! przyjmuje się wszelkie reperacje jedwabnych pończoch. Ceny przystępne 30

OKAZYJNIE do sprzedania bale oraz deski półtorówki. Wiadomość ul. Wysoka 14. 14

KUPIĘ za gotówkę palto karakułowe, mało używane, w dobrym gatunku. Oferty sub „B. F.". 14

PLAC przy ulicy Przędzalnianej do wynajęcia od zaraz 21 na 65 m kw. Wiadomość ulica Wysoka 14. 14

AMERYKAN oraz chomąto wiedeńskie do sprzedania. Wiadomość Wysoka Nr. 14. 14

SZKŁO japońskie do pokrycia konserw poleca I. Woźnica. Piotrkowska 126, tel. 25-74. 14

MASZYNĘ do szycia męską sprzedam. Tramwajowa 16, Kucharska. 16

SAMOCHÓD Chevrolet w dobrym stanie tanio do sprzedania. Oglądać tylko w soboty i niedziele. Franciszkańska 18, Hercberg. 14

MOTOCYKL „Puch" 3 i 1/2 HP. Model 1928 r. ze światłem elektrycznem i licznikiem sprzedam. Cena 750 zł. Marysińska 44a. Wierucki.

SAMOCHÓD do sprzedania okazyjnie. Na chodzie. Szewrolet roku 1928-go 4 cylindrowy. Wiad. Wodny Rynek 14 u Krela.

DOM mieszkaniowy o 8-miu mieszkaniach, przy ulicy Franciszkańskiej. Wiadomość ul. Żabia 17, Radogoszcz.

FORTEPIAN czarny za złotych 400 do sprzedania. Wiadomość Pańska Nr. 1, m. 10.

FORD landoleta taksówka z koncesją do sprzedania Andrzeja 14.

DOM do sprzedania nowomurowany, 18-cie mieszkań, Kielma 29, dla nabywcy pokój z kuchnią wolny. Wiadomość na miejscu.

PLACE na Cygance za Manią tanio zaraz do sprzedania. Bałucki Rynek 5. Fr. Pfaifer.

SPRZEDAM dom 4 mieszkaniowy po cenie dostępnej. Chojny Rzgowska 149 I piętro, front.

SAMOCHODY okazyjnie do sprzedania: 2 „Fordy" karetki. 1 „Ford" turystyczny. 1 podwozie (amer.) 1 1/2 t. 2 samochody cięż. (amer.) 2 1/2 t. 1 samochód cięż. „Ford" mod. 1925 r. i samochód cięż. „Chevroliet". „Auto-Solid", Wodna 28.

MOTOCYKL marki „Sunbeam" tanio do sprzedania 4 1/2 H P. Rzgowska 59. Handel win i wódek.

MASZYNA Singera do szycia okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 291, m. 19.

SPRZEDAM dom drewniany w bardzo przejściowem miejscu z ładnym ogrodem, tamże plac rogowy. Wiadomość, ul. Pabjanicka 58.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom rogowy naprzeciw parku „Wenecja" ul. Pabjanicka i Nowo-Pabjanicka. Wiadomość na miejscu.

MOTOCYKL „Dunelt" bardzo mało używany, okolicznościowo tanio do sprzedania. Warsztaty „Samowar" Anny 26. 21

DO SPRZEDANIA dobrze prosperujący sklep spożywczy wraz z pokojem i kuchnią. Pomorska 101, sklep.

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany, tapczany, kozetki, materace, krzesła, stoły, w dużym wyborze. Robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. A. Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17.

DO SPRZEDANIA dom drewniany z pół morgowym placem, albo plac oddzielnie. Miljonowa 49.

OKAZYJNIE sprzedam garderobę z lustrem, 2 szafy z lusterkami, zegar, radjo, głośnik metalowy, wyżymaczkę amerykańską, krzesła dębowe, żyrandol elektryczny na 13 lamp, otomanę. Cegielniana 111. Stompor.

FORD odkryty z koncesją, licznikiem i garażem na nowych oponach natychmiast do sprzedania. Wiadomość Gdańska 97, u dozorcy

SPRZEDAM połowę cegielni lub przyjmę wspólnika z kapitałem. Zgłoszenia „C. P."

PLAC do sprzedania na Nowo-Zielonej Nr. 7, Bałuty. Wiadomość na miejscu.

Lokale

POKÓJ frontowy lub 2 do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. II p. N.-Cegielniana 19, m. 10.

3 POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wygodami. Zawadzka 9, m. 38, III p. I. oficyna.

PRZYJMĄ na mieszkanie pana lub panią, za niską opłatą. Sosnowa 5, m. 27.

PRZYJMĘ dwuch panów izraelitów do pokoiku z wszelkiemi wygodami za 20 złotych miesięcznie. Wiadomość u dozorcy. Pomorska 50.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Karola 8, lewa oficyna. drugie piętro, mieszk. 15.

POKÓJ umeblowany frontowy dla jednego pana do wynajęcia. Gdańska 43, mieszk. 5. 30

MIESZKANIE 5-cio pokojowe w najlepszym punkcie miasta, wygody nowoczesne, słoneczne i ciepłe, na III piętrze natychmiast do oddania. Czynsz przedwojenny Rb. 900. — Oferty sub „Natychmiast" do „Republiki". 14

POKÓJ ładny, balkonowy frontowy, elektryczność, łazienka odnajmę lepszemu młodemu bezdzietnemu małżeństwu. Zawadzka 36, m. 9, II piętro, od 10—4 i 8—9.

SŁONECZNY umeblowany pokój, ew. z całodziennem utrzymaniem od zaraz Cegielniana 7, m. 7 (2—4, 8—10) 14

DUŻY 3 piętrowy dom w Łodzi z wygodami i dużym placem zamienię na folwark. Oferty pod „Folwark". 14

POKÓJ słoneczny duży parter na biuro. Piotrkowska obok Andrzeja odstąpimy. Oferty „Ładny" adm. gazety. 14

ELEGANCKO umeblowany pokój z niekrępującem wejściem dla pana do oddania. Skwerowa 13, front, III piętro.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój dla jednej osoby (mężczyzny). 6-go Sierpnia 10, I p. front, od 10-ej do 18-ej.

PRZYJMĘ samotnego pana do wspólnego pokoju. Ul. Łowicka 4. Wiadomość w pralni.

BIURO z oddzielnem wejściem, urządzenie, telefon, w centrum Piotrkowskiej do oddania. Piotrkowska 62, m. 8, tel. 73-58.

FRONTOWY pokój 2-okienny oraz jednookienny umebl. razem lub oddzielnie odnajmę. Żeromskiego 11, m. 1b, front, I piętro.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Karola 20, m. 4. Oglądać od 11—6.

POKÓJ z kuchnią na stałe mieszkanie w Rudzie Pabjanickiej (Janówek), Pańska 12, u gospodarza.

ODNAJMĘ duży frontowy pokój umeblowany od zaraz. Narutowicza 47, m. 34, tel. 74-39.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie (izr.) może być z maszyną. Cegielniana 66, mieszk. 19.

POKÓJ ładnie umeblowany od zaraz do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 14, Tyszman. Sklep kolonjalny.

POKÓJ elegancko umeblowany z pianinem i używalnością kuchni dla bezdzietnego małżeństwa izr. u samotnej do oddania. Południowa 39, m. 5

POKÓJ frontowy, nadający się na biuro, częściowo umeblowany, do wynajęcia. Telefon, wygody. Gdańska 38, m. 3. Front, parter.

DUŻY pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zawadzka 1, m. 16.

POKÓJ duży frontowy dwuokienny i jeden jednookienny, z używalnością kuchni i z wszelkiemi wygodami do odnajęcia od zaraz. Kilińskiego 49, m. 4, obok Narutowicza

DO ODNAJĘCIA ładny frontowy umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej, oświetlenie i używalność kuchni Rzgowska 71, m. 11, front, I piętro.

WSPÓLNY pokój umeblowany dla inteligentnego pana, izraelity do wynajęcia, ul. Luizy 15, m. 14.

POKÓJ do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Zawadzka 37, m. 11.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie. Żeromskiego 41. Aleksandrowicz.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój ew. z utrzymaniem od zaraz. Cegielniana 9, m. 1.

DO WYNAJĘCIA 3 umeblowane pokoje razem lub pojedyńczo. Nowo - Cegielniana 28, m. 4. Zastać można do godz. 5 po poł.

DUŻY słoneczny pokój z oddzielnem wejściem, z umeblowaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Kopernika 19. I p. m. 5.

2 MAŁE słoneczne pokoje z oddzielnem wejściem, wygódką zaraz do wynajęcia. 6-go Sierpnia 19, I p. front, m. 13.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane lub pojedyńczo, frontowe. Andrzeja 48, m. 10.

POKÓJ 1—2 frontowe umeblowane, niekrępujące wejście do odnajęcia. Sienkiewicza 29 — 8, front.

W RUDZIE ładny pokój z kuchnią, elektryczność, obok przystanku „Marysin" odstąpię zaraz. Oferty sub „Marysin".

ODNAJMĘ pokój jednookienny inteligentnej pani. Cegielniana 10, m. 12, (godz. 2—4).

PRAWNIK poszukuje pokoju z wejściem wprost ze schodów. Oferty do „Republiki" p. „A M."

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny z balkonem. Aleja I Maja 41, m. 21.

ODDAM pokój frontowy umeblowany Aleja I-go Maja 38, m. 15 dla dwóch młodych ludzi.

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój ewent dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Południowa 42, m. 5.

POKÓJ słoneczny umeblowany z niekrępującem wejściem dla 2 ewent. 3 panów. Piotrkowska 88, m. 44.

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią, II piętro front. Gdańska 97, róg Andrzeja. Dozorca wskaże.

ODDAM 4 pokoje w śródmieściu, kuchnia, wygody, pierwsze piętro, słoneczne, na zapytania udzielę bliższych wyjaśnień. Oferty „Republika", „Mieszkanie 1500".

POKÓJ ładnie umeblowany dla jednego lub dwóch panów od 20 lipca do wynajęcia. Konstantynowska 30, m. 34

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Południowa 58, m. 17.

POKÓJ dwuokienny słoneczny i umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania od zaraz inteligentnemu panu. Piotrkowska 104a, m. 20, od 7—8 wiecz.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe umeblowane lub pojedyczo, Andrzeja nr. 48, m. 10. 79

RÓŻNE mieszkania oprócz pojedyńczych zaraz do oddania, oraz piwiarnia i sklep spożywczy, of. róg Narutowicza i Zagajnikowej.

JESTEM samotna, przyjmę solidnych panów na mieszkanie. Ul. 1 Maja 11, m. 17.

Letniska

WIŚNIOWA Góra. We własnym lasku w nowej willi, pojedyńcze pokoje oraz mieszkania są jeszcze do wynajęcia dla inteligencji. Wiadomość: Wiśniowa Góra, willa „Tyrol".

W OGRODZIE pokój, utrzymanie (rodzina izr.) dla pana lub pani do oddania zaraz na lato lub dłużej. Dzwinić 6-35.

LETNISKO Głowno. Do wynajęcia pokój z kuchnią obok lasu. Szczegóły tel. 18-06. Inż. Kwapiszewski

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy. Posiadam świad. ukończenia 7 klas gimnazj. Pracowałem 3 lata we fabryce wyrob. baweln. w charakterze zarządzającego. Wymagania b. niskie. Łask. oferty do adm. nin. pisma sub „25" 14

LAKIERNIK wykwalifikowany z długoletnią praktyką zagraniczną poszukuje pracy. Oferty do adm „Republiki" sub „Lakiernik". 14

POTRZEBNA uczenica do krawcowej Wiadomość ul. Żelazną 12, (przy Rokicińskiej) m. 7.

POTRZEBNE zdolne chemiczarki do pralni od zaraz, ul. Lutomierska 9.

CHŁOPIEC potrzebny do roboty od zaraz. Krótka 12, przy Zgierskiej.

INTELIGENTA maturzystka z praktyką dependentki adwokackiej, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa. Na żądanie pierwszorzędne referencje Łaskawe oferty sub „Pierwszorzędne".

SŁUŻĄCA samodzielna dla starszego samotnego pana poszukiwana. Wiadomość Traugutta 8, m. 4, od 10—1 i od 8—10.

CHŁOPIEC potrzebny. Zakład fryzjerski. Piotrkowska 17, podwórze.

SIOSTRA przyjmie pielęgnację na miejscu lub wyjazd. Oferty sub „Świadectwa".

POSZUKUJE się zdolnych stróży za kaucją w wieku do 40 lat. 6 Sierpnia 28, III p. front, od godz. 13-ej

POTRZEBNE są agentki do sprzedaży i zamówienia damskich artykułów. Dzienny zarobek 60 zł. Koluszki, ul. Brzezińska 30. W. Kaczorowski.

POTRZEBNY pomocnik ślusarski do robót wodociągowych. Zgłosić się mu w poniedziałek od 7 do 8 rano. Zawadzka 28. H. Kaltman.

LEK.-DENT. poszukiwany-a. Oferty sub „Republika 12". 14

Nauka i wychowanie

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów dla eksternów. Specjalność: matematyka, poi skl. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro.

MATURZYSTA udziela matematyki, języki i łaciny. Przygotowuje również eksternów. Natan Markowicz. Konstantynowska 11 (między 7—8.30). 21

KTÓRA z maturzystek zechce się pofatygować na dom do udzielania konwersacji języka polskiego w godzinach wieczorowych, poproszę o składanie ofert sub „Wieczór" do adm. „Republiki".

UCZEŃ 8-mej klasy gimn. hum. udziela korepetycji, przyspasabia do egzaminów. Kopernika 19, m. 5.

STUDENTKA, wykwalifikowana pedagogiczka, udziela lekcyj oraz przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub „Studentka" do administracji.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I front.

KURS filet ręcznego 10 zł.. Wyuczam haftów ręcznego i maszynowego, Toledo aplikację wenecką robotę Kaulmanowa, Piotrkowska 18, I podw. pr. oficyna. 23

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja. przysposobienie do egzaminów. Specjalny kurs dla biuralistów. Pomorska 22, front, I p., m. 4 od 2—4 po poł. Proszę dzwonić.

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro. 29

Matrymonialne

MATRYMONJALNE pośrednictwo Dyskrecja. Różne partje. Poszukiwane zamożniejsze panie. Oferty, zgłoszenia z fotografjami przyjmuje biuro próśb Nowo - Zarzewska 70, Panie 16-19.

DWIE młode sympatyczne panienki z braku znajomości pragną zapoznać dwóch inteligentnych panów w wieku 25—30 lat. Cel towarzyski. Oferty sub „Przyjaciółki".

IZRAELITA - kawaler lat 28, zajmujący stanowisko buchaltera w łódzkiej firmie przemysłowej, zapozna inteligentną i posażną pannę w podobnym wieku do siebie, w celu matrymonjalnym. Oferty do „Republiki" dla „F".

INTELIGENTNY pan, lat 38, ewang. wysoki, brunet, przyjezdny, na dobrem stanowisku pozna w celu towarzyskim samotną poważniejszą panią. Oferty pod „A. D. F."

...PUSTKA... nuda... tęsknota... zniechęcenie mnie trawi... Oferty sub „Trzydziestosiedmioletnia idealistka"

KTÓRA z kulturalnych panien o miłej powierzchowności pomoże inteligentnemu młodzieńcowi w nauce tańców. Oferty sub „Muza".

SZUKAM partnera do tańca (izr.). Oferty sub „Sympatyczna Róża"

PANI, która napisała pod M. S. 100, proszona jest o powtórne wyznaczenie telefonu. List otrzymałem zapóźno, dzwonić nie mogłem. Przepraszam.

ROZWÓDKA przystojna, inteligentna (lat 31), mająca mieszkanie, pragnie poznać usytuowanego eleganckiego pana, cel towarzyski, lub matrymonjalny. Oferty „Szczęście" w „Republice".

Zagubione dokum.

MOSZEK, Dawid Laubersztajn, zam. Kamienna 18, zgubił kartę na zapomogę za Nr. 27767.

ZGUBIONO weksel na zł. 94. Wystawca R. Wolrauch, żyrant B. Wolrauch. Płatny 22 września. Weksel niniejszy unieważniam. R. Wolrauch. Składowa 13

ZAGINAŁ Nr. 313, wydany przez Magistrat m. Łodzi na prawo jazdy wozem, który się unieważnia. Dom Transportowo - Ekspedycyjny S. Jelin i I. Rudomin Sp. Akc.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 14 lipca 1929 r.



Kurz i brudy, pełno śmieci
Śmiecą starzy, młodzi, dzieci.
Brak czystości choć za grosz
A dlaczego? No, bo kosz
Postawiono jeden w mieście.
A powinno być ich dwieście.

Gdy tak potrwa jeszcze dłużej
I magistrat się nie znuży.
Trzeba będzie wziąć pod klosz
Ten jedyny w mieście kosz
Aby kiedyś pełen glorji
Przejść mógł sobie do historji!



Weźmy teraz tę rycinę:
Ojciec zrobił srogą minę
I, choć strasznie drze się bąk.
Nie żałuje ojciec rąk.
Chłopiec bierze tęgie lanie.
Bo zaśmieca wciąż mieszkanie.

Gdyby zaś bez czasu straty
Można było magistraty
Na kolanie równie tak
Spytać czemu koszy brak. —
Toby w mieście, można przysiąc,
Było koszy zaraz tysiąc.

W. Drozdowski.

GENJALNY WRÓG KOBIETY.

Strindberg w walce z społeczeństwem. Wróg snobów i świętoszków. – Moralność kobieca. —Niegodziwcy, obłudnicy i łgarze. — Czy Szwecja wybaczyła już Strindbergowi jego pesymizm?

W Sztokholmie, przed monumentalnym portalem nowego ratusza, stoją pomniki trzech wielkich szwedów: nieśmiertelnego Strindberga, poety Fredinga i rzeźbiarza Josefsona. Trzy imiona, symbolizujące wspaniałą epokę rozkwitu szweckiej literatury i sztuki. Pomniki te, pomysłu znakomitego artysty-rzeźbiarza Chrystiana Elda, wyobrażają trzech wielkich ludzi, zupełnie nagich. Symbolika tego tkwi w przekonaniach Elda, że *człowiek rodzi się i odchodzi z życia zupełnie nagi.* Bo i faktycznie, Strindberg, Freding i Josefson odeszli ze świata nadzy. Wszystko, co stworzył ich genjusz, pozostało w spadku potomstwu. *Potomstwu bez ojczyzny, bez granic — potomstwu, zwanemu ludzkością.*

Szwecja obchodzi w bieżącym miesiącu 80-lecie urodzin jednego z tych trzech nieśmiertelnych —

AUGUSTA STRINDBERGA.

Obchód ten będzie bardzo ciekawy i charakterystyczny, albowiem, mimo, że od czasu śmierci pisarza upłynęło już lat 10, mimo, że Szwecja dumna jest ze swego wielkiego i wystawiła mu szereg pomników całym kraju, to jednak *społeczeństwo szweckie nie pogodziło się z działalnością wielkiego pisarza.* Nie może mu wybaczyć jego biczującej satyry, podejrzliwości i ostrej, bezlitosnej krytyki społeczeństwa.

Jego twórczość, jego utwory, które *zrywały maski z twarzy obłudników i snobów*, stworzyły około niego atmosferę *wysoce nieprzyjazną.* Szwedzi nie mogli pogodzić się z tem, że *Strindberg wystąpił przeciwko tradycji wybitnie burżuazyjnej Szwecji,* rozbił zupełnie instytucje domowego ogniska, rozwiał aureolę czystości i moralności, okalającą kobietę i zatknął w literaturze i teatrze sztandar anarchistyczny z hasłem:

„PRECZ Z KOBIETĄ!"

Uznali jego wielkie dla ojczyzny zasługi, ale jeszcze do dnia dzisiejszego nie mogli mu wybaczyć jego „grzechów" i dlatego obchód rocznicy jego urodzin oczekiwany jest z wielkiem zaciekawieniem. Komitet obchodu, który wyłonił się w Sztokholmie, poważnie liczy się z tem, że *ogół społeczeństwa może nie wziąć udziału w oddaniu hołdu temu, którego jednak czci, jako jednego z najwybitniejszych pisarzy swej ojczyzny.*

∴

Było to 18 lat temu, gdy grupa dziennikarzy europejskich, zainteresowana niezwykłą walką, jaka toczyła się wówczas w Szwecji pomiędzy Augustem Strindbergiem a ogółem społeczeństwa, wybrała się do Sztokholmu, by pomówić z wielkim pisarzem i autorem dramatycznym. Był to *ostatni wywiad Strindberga.* Zamknięty w sobie, do samej śmierci *nie pozwolił zbliżyć się komukolwiek do siebie* i nie rozmawiał z nikim, *rozgoryczony na niewdzięczność swego narodu.* W tym okresie jednak, kiedy wybrała się do Sztokholmu wycieczka dziennikarzy, *ataki społeczeństwa na Strindberga dosięgły kulminacyjnego punktu.* Przypisywano mu spowodowanie przedwczesnej śmierci Gustawa af Gajerstama, *zarzucano złośliwą napaść na pisarkę* - orędowniczkę haseł równouprawnienia kobiety Ellen Key *i oburzano się na pogardliwe zarzucanie kłamstwa znakomitemu podróżnikowi Swen Hedinowi,* który, według słów Strindberga, nie dokonał wcale większości opisywanych przez się odkryć.

W tych warunkach, kiedy autor „Ojca" *obawiał się poprostu wychodzić na ulicę, by nie narazić się na szykany przechodniów,* chętnie przyjął on u siebie wycieczkę dziennikarzy, by za ich pośrednictwem móc wyrazić to wszystko, czego nie mógł powiedzieć w rodzimej prasie.

— *Mnie Szwecja nienawidzi* — mówił nieśmiertelny pisarz. — Nie może mi wybaczyć wielu rzeczy. Zdaję sobie doskonale z tego sprawę. Nie mogą mi wybaczyć mojej powieści p. t. „Czarne sztandary". Twierdzą, że *Gustaw af Gajerstam zastrzelił się z powodu tej powieści, a Ellen Key zamknęła się w klasztorze.* To są bzdury. Ja nie piszę pamfletowych powieści i jeśli tego rodzaju ludzie, zajmujący tak wybitne stanowiska w społeczeństwie jak Gajerstam i Ellen Key doszukali się w mej powieści samych siebie — *tem gorzej dla nich.*

To prawda, że *nie jestem wielbicielem kobiet.* Nienawidzę ich chytrości, sentymentalności i hipokryzji, za pomocą których chcą one *zamaskować swą obłudę i swe niskie skłonności.* Staram się rozwiać tę aureolę niewinności i świętości, jaką otoczyli kobietę. Turgieniew, Bjernson, Ibsen i Tołstoj. *Nie wierzę również w moralność kobiecą.* Kobieta potrafiła przeciwstawić sobie dwa prawa moralne: *jedno dla mężczyzny, drugie dla kobiety.* Gdy mężczyzna i kobieta wchodzą w stosunek ze sobą,*ona nazywa się męczennica, biedną, uwiedzioną dziewczyną, a on nędznikiem i wstrętnym uwodzicielem.* Mój stosunek do współczesnej kobiety wyświetliłem dostatecznie w dramatach „Ojciec" i „Taniec śmierci", oraz w powieści „Śluby".

Nazywają mnie hipochondrykiem, mizantropem i Bóg wie jeszcze czem. Dlaczego? Tylko dlatego, że *w ciągu swego długiego życia umiałem doskonale poznać ludzi i ocenić ich w należyty sposób.* Według mego mniemania, każdy człowiek ma w sobie tyle pierwiastków zwierzęcych, atawistycznych i pierwotnych, *że nigdy cywilizacja nie zdoła ich wyplenić.* Nazywają mnie wrogiem ludzkości. Oczywiście, ja nie patrzę na świat przez różowe szkiełka *i nie piję ocukrzonej wody.* Rysuje ludzi takimi, jakimi są oni w rzeczywistości. Jeśli w moich rysunkach są oni *niegodziwcami, obłudnikami i łgarzami*— to znaczy, że są oni rzeczywiście takimi.

∴

Było to ostatnie wyznanie publiczne wielkiego pisarza. Po kilku latach zmarł on w Sztokholmie. A wówczas opinja publiczna, ta, która nie mogła darować mu wiele rzeczy i która mu nie wybaczyła jeszcze po dzień dzisiejszy, zrozumiała jednak, *jak wielki twórca odszedł z tego świata, człowiek, który szeroko rozsławił swą ojczyznę i swój naród.* I wszystko, w uznaniu jego zasług, we wszystkich niemal miastach Szwecji wzniesiono mu granitowe pomniki, ku wiecznej rzeczy pamiątce.

Czy szwedzi będą obchodzić tłumnie rocznicę jego urodzin, czy też milcząco i z niechęcią wspominać będą człowieka, który ciął ich tak bezlitosną satyrą? Odpowiedź na to pytanie nastąpi już za dni kilkanaście. Z wielkiem zainteresowaniem śledzi za tem cały kulturalny świat.

I. T.

DZICY MIESZKAŃCY BRAZYLJI.

Jak żyją Botokudzi?--Ludzie, ktorzy chodzą zupełnię nago.--Powrót z polowania.--Etyka i religja dzikich

Puszcze Parańskie, w czerwcu.

W południowo-zachodniej części olbrzymiej republiki brazylijskiej, w stanie Parana i Santa Catharina do dziś dnia żyją jeszcze pierwotni mieszkańcy ziemi brazylijskiej. Nie są to ci, którzy od XVI wieku poczęli napływać z Europy i przy pomocy oręża sięgali coraz dalej od wybrzeża, zdobywając wciąż nowe krainy, lecz ci, którzy od wieków uganiali się za zwierzyną po borach dziewiczych i stepach i byli właścicielami tej ziemi na mocy prawa natury.

Ponieważ dziś jest ich już bardzo mało, i wkrótce zostanie po nich tylko wspomnienie, z tem większą tedy ciekawością powinniśmy się starać, aby poznać ich bliżej.

Jak żyje i wygląda, co robi i myśli, oto, co jest najciekawsze, tembardziej że botokud niechętnie styka się z białymi ludźmi,

uważając ich za swych nieprzyjaciół, co poniekąd znajduje usprawiedliwienie w znęcaniu się nad nimi rozmaitych „bugreiros", to jest tych którzy urządzali istne polowania na pierwotnych synów tej ziemi. „Bugreiros" zaopatrzeni w broń palną, otaczali nieraz obozowiska indjan i bez miłosierdzia wybijali co do nogi, wydzierając im ziemię. Wypadki takie powtarzają się do dnia dzisiejszego, to też nic dziwnego, że silne niegdyś plemię wkrótce zginie zupełnie.

Znając ich bliżej, aczkolwiek niezupełnie, postaram się scharakteryzować ich ogólnie.

Przedewszystkiem nazwa ich „botokud" pochodzi od **kawałka drewna, kształtu litery T,** zatkniętego w dolnej wardze, a zwanego **„botok".** Jest to oznaka przynależności do plemienia, którą nadaje się **członkom rodzaju meskiego w siódmym mniej więcej roku życia.**

„Chrzest" taki odbywa się następująco: starsi z plemienia biorą dziecko z pośród siebie i biją do utraty przytomności. Naturalnie nie przetrącają mu kości, ani też innych nie wyrządzają szkód — chodzi tylko o „znieczulenie". Tak znieczulonemu **przebijają dolna wargę** i wstawiają w nią botok. Botok bywa niekiedy ozdobny, miewa różna długość i grubość; to rzecz smaku i poczucia artystycznego botokuda. **Dziki umie zgrabnie, jednem pociągnięciem, wyjąć botek i podobnież szybko wsunąć w otwór.**

Na życzenie, wyciąga go z ust i podaje na dłoni gościom do obejrzenia. Gdy gość z obrzydzenia waha się, dziki się śmieje.

Botokud wygląda tak, jak go Pan Bóg stworzył, t. j. **nie nosi najlżejszego nawet ubrania.** Wystarcza mu pas do zawieszenia narzędzi; gdy udaje się na polowanie, **bierze kosz pleciony na plecy. Starszyzna** tylko **przybiera sobie głowę w pióra,** tak żeby sterczały jak korona.

Dom botokuda, — to szałas z trzciny, zbudowany w postaci pochyłego, o ziemię opartego daszku, pokrytego liściem. Od strony otwartej rozpalają ogień i kładą się spać nogami do ogniska, głową w kąt pod daszek.

Głównem zajęciem botokuda jest

POLOWANIE.

Ojciec rodziny wybierając się na polowanie, bierze na plecy kosz, w ręce **łuk, strzały i nóż.** Obdarzeni przez naturę nadzwyczajnym zmysłem orjentacyjnym **oddalają się od swych rodzin niekiedy całe setki kilometrów i przez dłuższy czas niema ich w domu.** Po tygodniach a nawet miesiącach wraca pan domu.

Przedewszystkiem musi okazać, że bardzo tęsknił za rodziną; tego wymaga zwyczaj botokudzki. Zrzuca więc z siebie kosz, siada w szałasie twarzą w kąt zwrócony i płacze, zawodzi głośno. **Im głośniej, tem większa jest jego miłość dla rodziny.** Słyszą go sąsiedzi, słyszą żony i dzieci i milkną, żeby ani słówkiem **nie przerwać mu skupienia.**

Wreszcie skończył, wstaje i sięga po kosz z nagromadzonemi zapasami. Zbliża się rodzina, Myśliwy każdą rybę, każdy kawałek mięsa, każdy plastr miodu dzieli na tyle części, ile jest osób w rodzinie, i każdemu daje kawałek. To wyraz troskliwości ojcowskiej i mężowskiej. Potem zaczyna opowiadać, gdzie był i co widział. Był na **wszystkich górach, widział wielkie wody,** ale coraz gorsze czasy, coraz mniej kake (przyjaciół), coraz więcej kokole (wrogów). Aż tylu ich spotkał, tylu zabił; takich a takich czynów dokonał.

Młodzież słucha i uczy się, jak żyć potrzeba.

Chłopcy od najmłodszych lat biorą udział w polowaniach. Ojciec strzela z łuku; syn zaś **zbiera wystrzelone strzały i znosi upolowaną zwierzynę.** Zdarza się niekiedy, że strzała chybiła celu i chłopiec jej znaleźć nie może; wtedy ojciec stojąc na tym samym miejscu **strzela po raz drugi z taką precyzyjna dokładnością, że druga strzała pada obok pierwszej,** syn zaś śledząc jej bieg odnajduje obie odrazu.

Botokud rozróżnia dwa rodzaje ludzi — przyjaciół i nieprzyjaciół, „kake i kokole". Gdy mu się krzywdy nie czyni, powie wam, kake, albo kakente (dobry przyjaciel). Ale gdy mu w czem uchybić, zawoła: o kokole, **depinu kokole**— zabiję cię wrogu, a wtedy biada.

Potrafią być groźnymi botokudzi, choć **nie mają karabinów maszynowych ani bomb.** Ukryci w gęstwinie, niedostrzegalni, **zatrutemi strzałami mogą łatwo, niespodzianie a szybko, wybić całą gromadę ludzi.** Dla bugrów las pierwotny nie jest taką przeszkoda w drodze, jak dla ludzi białych. Dróg sobie w gąszczu wycinać nie potrzebują, lecz **zwinnie jak koty** bez najmniejszego szelestu przechodzą przez najdziksze parowy i miejsca niedostępne nawet dla oka białych ludzi.

W co i jak wierzą botokudzi, ustalić narazie nie można. Za pewnik jednak uchodzić może, że **wierzą w życie pozagrobowe, gdyż zmarłych grzebią staran nie w korytkach, w rodzaju naszej trumny,** a na grobach od czasu do czasu **zapalają ognie i urządzają** coś w rodzaju naszych sobótek.

Rachunek ich sięga bardzo niedaleko: jeden i dwa. Gdy chcą wyrazić pojęcie „pięć", mówią: dwa dwa i jeden. A pięć to już u nich bardzo wiele, to niemal mnóstwo.

Chciwi są na **cacka, błyskotki i słodycze, jak dzieci.** Podany sobie cukierek wącha, ale go wziąć do ust nie śmie. Gość odgryza połówkę a drugą podaje dzikiemu. Wtedy dopiero dziki zajada z upodobaniem, gładzi się po piersiach i mruczy z zadowolenia.

Dano w rękę botokudowi lusterko; ujrzał w niem siebie, i nie mógł się tym widokiem nasycić.

Podchodzi do towarzysza i pyta go z triumfem:

— Widzisz tam mnie?

— Nie widzę siebie!

— Jakże to być może?

Zdziwieniu obu niema granic.

Jak widać, botokudzi, to poprostu dzicy we właściwem tego słowa znaczeniu, poprostu dzieci pierwotnej puszczy.

Henryk Krygier.

Pierwsza tranzakcja Karstadta.

Na podbój handlowy Berlina.—Zamiłowanie niemców do standaryzacji. Pałac jak z bajki.—Urządzenie nowego domu towarowego.

„Proszę o kulki naftalinowe przeciw molom“.

Najpopularniejszem obecnie pojęciem w Berlinie jest słowo „Karstadt“ — firma nowego, przed kilku dniami otwartego, najbardziej nowoczesnego domu towarowego.

Z wszystkich słupów reklamowych, ze ścian kolejki podziemnej, z całostronicowych ogłoszeń we wszystkich pismach — bije w oczy sylwetka nowego gmachu i reklamowa formułka: **„Weltstadt — Grossstadt — Karstadt“.**

Karstadt nie jest bynajmniej żadną tajemniczą definicją. Jest to **nazwisko założyciela koncernu,** do którego należą dziś, jako akcjonarjusze, całe szeregi banków i fabryk. Koncern Karstadta **jest największym koncernem domów towarowych w Europie.** Kapitał jego wynosi około 200 miljonów marek (a więc blisko pół miljarda złotych), a należy do niego około **80 domów towarowych w różnych miastach Niemiec.** Na podstawie jakiejś dawnej umowy z dyrekcją domów towarowych Tietza, nie robiły sobie dotąd te dwa najpotężniejsze przedsiębiorstwa niemieckie konkurencji: nie zakładały nigdy filji w tych samych miastach. Stąd to nie posiadał Karstadt dotychczas w Berlinie ani jednego domu, podczas gdy Tietz ma ich w różnych częściach miasta aż osiem. Po wygaśnięciu tej umowy nie chciał jej jednak koncern Karstadta już odnowić; wzrósłszy na prowincji i w innych miastach niemieckich — przedewszystkiem w Hamburgu — w siły, z któremi Tietz równać się nie może, postanowił **wyruszyć i na podbój Berlina.** I zdaje się, że mu się ten podbój od pierwszego zamachu w zupełności powiedzie.

Niema może w Europie miasta, którego psychika takby sprzyjała rozrostowi domów towarowych, jak Berlin. Standaryzacja we wszystkich dziedzinach życia jest tego objawem. Na wszystkich ulicach, zacząwszy od najwytworniejszych dzielnic ogrodowych, a skończywszy na ponurych zaułkach północy, powtarzają się wciąż te same szyldy niezliczonych filji sklepów mleczarskich Bollego lub braci Groh, kilkaset umundurowanych na czerwono składów cukru, kawy itp. Kaisera, lub brązowo - złotych szyldów Wittwe Zuntz, żółto-czarnych ekspozytur prasy Ullsteina, niebiesko-białych Scherla lub granatowych Mossego. Co kilka kroków uderza w oczy **emblemat browaru „Berliner Kindl“,** figlarnie uśmiechnięta twarzyczka chłopczyka, którego złota czupryna wychyla się z kufla — alegorja najpopularniejszego berlińskiego piwa, ogólnie kochane „dzieciątko berlińskie“. Konkuruje z nim poważny sołtys w talarze, marka browaru Schultheiss-Patzenhofer i jowialna twarz chłopa, nasadzona w słowie Groter Jan na szczyt olbrzymiego J.

Te wciąż powtarzające się

uniformowane szyldy

przeróżnych firm, składów, mechanicznych piekarni, fabryk czekolady, likierów, papieru i wszelkich innych artykułów codziennego użytku, przyczynia się w znacznej mierze do podobieństwa wszystkich ulic Berlina, sprawiającego, **że obcy tylko z trudem zorjentować się może, w której części miasta się znajduje,** a berlińczyk, mając na każdym kroku swego wybranego dostawcę, **wszędzie się czuje w domu.** Bo jeśli w innych miastach Europy zachowało się jeszcze małomiejskie, romantyczne zaufanie do tego lub owego **kupca,** przywiązane do jego osoby i przenoszące się na jego spadkobierców osobiście, to **w Berlinie istnieje niemniej wierne przywiązanie do nieosobistej firmy.** Jedna z berlińskich gospodyń wierzy święcie, że cukier Kaisera jest najsłodszy, inna uważałaby za przestępstwo sprzeniewierzyć się raz obranemu źródłu masła. W istocie zaś oferują wszystkie te składy ten sam towar po tych samych cenach i — przyznać trzeba — wszystkie są równie solidne. Obliczone na

OLBRZYMI ZBYT,

bez trudu konkurują w cenach z mniejszemi prywatnemi przedsiębiorstwami i z powodzeniem rugują je z każdej dziedziny.

Pozatem w żadnej dziedzinie **nie jest berlińczyk wybredny,** nie stara się o żadną oryginalność, nie posiada kaprysów i, rzec można, wszyscy mają ten sam smak — lub ten brak smaku. Stąd to powodzenie i domów towarowych. Jeden jest zaprzysiężonym wielbicielem Wertheima, drugi Tietza lub najwytworniejszego, nieco odmiennego K.D.W.

Czem zamierza Karstadt

pobić konkurencję

i odbić jej stałych odbiorców? Napewno liczył się z tem, że przy całym braku wszelkiej innej tradycji, berlińczyk, a zwłaszcza gospodyni berlińska, **nigdy bez powodu, dla samej odmiany, nie zmieni źródła swych zakupów.** Przedewszystkiem może Karstadt w całym szeregu artykułów bić konkurencję cenami: on jeden posiada cały szereg fabryk, które pracują wyłącznie dla jego składów; jest więc **fabrykantem, hurtownikiem i detalistą w jednej osobie.** W ten przedziwnie skomplikowany sposób wraca więc najpierwszy stopień wytwórczości — przemysłu domowego: **wytwórca sam swój towar sprzedaje wprost odbiorcom.**

Pozatem trafił Karstadt w słabą stronę każdego berlińczyka: **zaimponował miastu niezwykłym komfortem i gigantycznemi rozmiarami swego przedsiębiorstwa.**

Jako punkt wyjścia swej ofenzywy berlińskiej obrał dla swego pierwszego berlińskiego domu południowo-wschodnią, robotniczą część miasta, nieprzyzwyczajoną do tego luksusu, który jego dom roztacza. Ale imponująca celowość i ten niezwykły dla całego Berlina komfort, przyciągać tu będzie niewątpliwie i zamożniejsze sfery z zachodu. W każdym razie tymczasem odbywają się **istne pielgrzymki z wszystkich części miasta:** od samego rana ciągną tysiące ciekawych na zwiedzenie tego **pałacu z bajki pod tytułem „Jak się babcia Europa zamerykanizowała“.**

Z wspaniałej, przestronnej hali kolejki podziemnej prowadzą

ruchome schody

t. zw. escalier roulant, na **ulicę** lub bezpośrednio, specjalnem wejściem, wprost do gmachu Karstadta. Jest to więc **pierwszy w Europie dom towarowy z własnym dworcem kolei podziemnej.** W suterenach budynku — **najtańsze towary i przedmioty wybrakowane.** Kołnierzyki męskie — coprawda niecałkiem modne, ale w doskonałym gatunku — po **dziesięć fenigów.** Obrusy kolorowe **z małą, niewidoczną skazą, po marce.** Pończochy z drobnemi błędami — **niemal na wagę.**

Stąd, znów ruchomemi schodami, lub jedną z dwudziestu czterech wind, jedziemy w górę. Parter — artykuły sezonowe; co miesiąc zupełna zmiana stoisk. Urządzenie sal odznacza się **prostotą, utrzymane w modnych, surowych linjach; przeważa kolor biały i srebrny.** Trzy sześciopiętrowe hale stanowią punkty centralne, z których **rozbiegają się korytarze we wszystkich kierunkach.** Pod względem rozległości znacznie mniejszy od Wertheima, bije go Karstadt wysokością. Jego gmach ma osiem pięter. Na półpiętrzu — łaźnie i fryzjernia. Pierwsze piętro — konfekcja. Drugie — galanterja. Trzecie — artykuły podróżne, sportowe i zabawki dziecinne. Prócz tego **oszklona sala ćwiczeń dla sportowców, z trenerem do dyspozycji.** Czwarte piętro — meble i dywany. Piąte — **kryształy i porcelana.** W tej dziedzinie jest Karstadt pod względem artykułów i cen bezkonkurencyjny. Szóste piętro — urządzenia domowe, kuchenne i ogrodowe; wanny, lampy, ławki i leżaki, garnki i wszelkie przybory gospodarstwa domowego. Siódme piętro — artykuły spożywcze. Ósme piętro — główna restauracja. (Oczywiście i na niższych piętrach sa bufety, cukiernie, kawjarnie i bary). Tu, na najwyższem piętrze, w sali z wszystkich stron o s z k l o n e j mieści się **jedna z największych restauracyj Berlina.**

I — szczyt sensacji dla tej dzielnicy — tu właśnie koncertują, przynajmniej narazie, **dwa sławne w Europie**

ZESPOŁY JAZZBANDOWE:

wytworny Marek Weber, zwany skrzypkiem o najsłodszym tonie z swoją orkiestrą i Weintraubs Syncopators, kilku nieprześcignionych artystów, łączących brutalny **rytm murzyński z szampańską lekkością.** Dokoła restauracji — terasa ogrodowa z przepięknym widokiem na Berlin. Tu gromadzą się zakochani w swem mieście berlińczycy i rozkoszują się tym nowym nabytkiem nadsprewiańskiego Nowego Jorku.

A ponad tym ogrodem na ósmem piętrze—wznoszą się jeszcze we wszykich czterech kątach cztery pięciopiętrowe wieże. Tu mieszczą się biura i dyrekcje. Stąd, z trzynastopiętrowej wysokości spogląda **sztab Karstadta na teren walki — na całe miasto.** Na najbliższych ulicach, dokoła gmachu, toczyła się niedawno inna, krwawa walka: tu płynęła krew w pierwszych dniach majowych. Teraz ani śladu z owych barykad; ledwie tu i owdzie noszą okoliczne domy jeszcze ślady kul karabinowych. Walka Karstadta będzie bezkrwawa — ale niemniej zaciekła. Tuż obok — **jeden z domów Tietza, obniżył ceny prawie o połowę, by zatrzymać swych odbiorców. Sztab Karstadta w czterech wieżach kalkuluje, konferuje: podjąć to wyzwanie?...**

Narazie przewalają się tysiące ciekawych przez wszystkie piętra. A każdy opłaca ostatecznie swą ciekawość, ulegając kuszącym arrangements i wymownym cenom karstadowskim. Już

o dziewiątej rano

ścisk panuje we wszystkich oddziałach. Narazie przybywają ciekawi z najodleglejszej północy i zachodu. A jeśli przestaną napływać, jeśli mimo wszelkich udogodnień nie zechcą przedsiębrać takich wypraw?... Wtedy — jak z górą i Mahometem: **Karstadt przyjdzie do nich; urządzi filje we wszystkich częściach miasta. Ponoś już pertraktuje o tereny, ponoś zakupił już pół Potsdamer Platzu...**

Tymczasem wszędzie pełno. W dniu otwarcia czekały dziesięciotysięczne tłumy przed bramami. Pół dnia tłoczono się w ścisku, czekając na czwartą godzinę, o której po raz pierwszy otwarły się podwoje karstadowskie. Wedle opowiadań szefa prasowego pierwsza kupująca, jakaś energiczna babcia, wywalczywszy sobie łokciami wstęp, wpadła wprost na informującego portjera z zapytaniem: gdzie dostać można... **kulki naftalinowe przeciw m o l o m.** I portjer już wiedział dokąd ją skierować. To była **pierwsza tranzakcja Karstadta w Berlinie.**

J. M.

Jak różne ludy jedzą pomarańcze?

Jedno z pism zagranicznych poruszyło sprawę, jak należy spożywać pomarańcze, oraz jak postępować przy częstowaniu nią innych osób, nie urażając przytem uczuć estetycznych. Na pytanie to odpowiedział znany podróżnik dr. Weisl, korzystając ze spostrzeżeń swych w różnych krajach.

W Anglji np. jedzą pomarańcze w inny sposób, niż to jest w naszym zwyczaju. Odcina się tam nożem górną zaokrągloną część owocu, skórkę razem z miąższem, poczem odkłada się nóż i bierze do ręki łyżeczkę, którą się owoc spożywa w ten sam sposób, jak gdyby był na miękko ugotowanem jajkiem, przyczem naprzód wydobywa się łyżeczką sok, a później miąż.

We Francji znowu jedzą pomarańcze w następujący sposób: owoc (zwykle małe, włoskie pomarańcze) dzieli się na cztery części i spożywa następnie każdą osobno, jak kawałek jabłka. Najdowcipniej jednak spożywają pomarańcze ludy wschodu, beduini i arabowie. „Pewien Beduin — opowiada Weisl — oderwał najpierw kawałek grubej skóry zębami, poczem szybko obrał pozostałą skórkę, rozdzielił sam owoc, „burtugal“, jak go tam nazywają i zjadł go z pestkami. Potem zabrał się do skórki, którą poprzednio odłożył na stronę i skonsumował ją również, mówiąc: „Europejczycy są głupi, nie wiedzą wcale, jakie to dobre, skórka butrugalu“.

Uczony skosztował również skórki i przekonał się, że beduin miał słuszność. Oczywiście nie każdy gatunek pomarańczy posiada tak smaczną skórkę, lecz owoce z Jaffy i Cypru mają tak soczystą, wonną, oraz bogatą w sole i ciała aromatyczne skórkę, że byłoby grzechem ją wyrzucać. To też fabryki konserw sprzedają marmoladę ze skórek pomarańczowych drożej, niż kompoty z samego owocu pomarańczy.

Brody, łaty i peleryny

powędrowały już dawno do lamusa.—Nowoczesny literat jest eleganckim gentlemanem. — Co czyta publiczność? Zmiana metod twórczości.

W latach powojennych zaznaczyła się kolosalna zmiana stosunków we wszystkich dziedzinach życia. Bezpowrotnie minęły czasy, kiedy „wybrańcy bogów", artyści, poeci i pisarze, *żyli z dnia na dzień, przymierając głodem i obijając niezliczone ilości razy progi wydawców.* Do lamusa, na strych powędrowały aksamitne, łatane marynarki, wielkie wyświechtane kapelusze i podszyte wiatrem peleryny. Pod nożyczkami i brzytwami fryzjerów padły *długie, rozwichrzone czupryny i gęste brody i wąsy.*

Romantyczna, ale wiecznie głodna cyganerja, którą kochał i podziwiał świat, należy już do przeszłości. Artyzm przestał być nareszcie synonimem ubóstwa i nędzy, *na artystę przestano patrzeć z politowaniem* — przeciwnie, stał się on obecnie godnym zazdrości, zarówno na sławę, jaka otoczyła jego imię, jak i na piękne konto czekowe, w wielkich bankach.

Dziś Puccini i Murger nie mogliby stworzyć swych nieśmiertelnych dzieł. Cyganerja, która żyła w nędzy rzekomo dlatego tylko „pour epater le bourgeois", umarła bezpowrotnie.

Literaci współcześni *przeprowadzili się już ze strychów i poddaszy do eleganckich will, hoteli i pięknych mieszkań.* Nie noszą podartych butów — mają natomiast *swe własne auta, a nawet luksusowe jachty.* Nie mają podartych *peleryn, lecz drogie futra* i nie czynią nic „pour epater le bourgeois", gdyż *sami tworzą pewnego rodzaju burżuazję*— burżuazję intelektualną może, ale w swych zwyczajach i upodobaniach nie różniącą się zupełnie od tej dawniejszej, pogardzanej burżuazji.

Maurice Decobra, jeden z najpopularniejszych obecnie pisarzy francuskich, nigdy zapewne nie miał tych trosk i kłopotów finansowych, jakie miał genjalny pisarz Honore de Balzak. Gdyż Balzak pisał zgrabiałemi od zimna palcami, a „remingtony" i „underwoody" Decobry, umieszczone w luksusowym gabinecie, *pracują szybko i sprawnie,* terkotają od rana do wieczora i wypuszczają w świat, na rynki księgarskie powieść za powieścią.

A czyż wyobrazić sobie można jak zawrotne *sumy zarabia drugi, modny obecnie pisarz, Edgar Wallace,* którego powieści kryminalne cieszą się niezwykłem powodzeniem i tłumaczone są na wszystkie niemal języki świata. Pisarz ten jest tak płodny, że *jemu nie wystarczy już pióro i nie wystarczy maszyna do pisania. Wallace dyktuje poprostu swoje powieści do fonografu,* a sekretarze jego przeglądają, poprawiają, oddają do druku i robią korektę.

Gdyż czasy faktycznie zmieniły się gruntownie. Współcześni pisarze, biorący w życiu żywy i czynny udział, są *dobrze sytuowanymi gentlemanami,* znającymi wszystko dokładnie i nie bujającymi na skrzydłach swej fantazji. Dziś nie ma już takich pisarzy, którzy opisując piękne życie na Riwierze, mieli przytem załataną marynarkę i wystrzępione spodnie i nie wytknęli nosa poza rodzinne miasto.

Trudno pominąć milczeniem fakt, że *na tę kolosalną zmianę wpłynęły w pierwszym rzędzie zmienione gusty czytającej* **publiczności.** Współczesny czytelnik już nie szuka w książce *„głębokich problemów",* szuka raczej niezwykłych, *w napięciu utrzymujących sytuacji, którym nie brak przytem posmaku pikantnej sensacji.*

Dziś czytelnik bierze książkę do ręki tylko dlatego, że niema co robić pomiędzy wizytą, a kolacją, dlatego, że nie może usnąć w nocy, albo dlatego, że nudzi mu się w pociągu. Czasami czyta też książkę w tym celu, by być au courant najnowszych dzieł literackich i *móc pomówić o nich podczas dyskusji w kawiarni.* W tych warunkach zrozumiałą jest rzeczą, że *czyta się bardzo dużo, ale czyta się tylko rzeczy wytworne i lekkostrawne.*

Bo czyż można faktycznie zająć się lekturą poważną, pomiędzy wyścigami konnemi czy samochodowemi, a „five'o clock'iem", pomiędzy partją pokera, a kinem? Nic też dziwnego, że *bibljoteki są najczęściej tylko dekoracją salonu,* a bibljofilami nazywa się tych, którzy *lubią piękne, ozdobne oprawy książek.*

Lektura lekka, z posmakiem sensacyjnym, staje się coraz bardziej ulubioną. I dlatego *wszyscy pisarze, którzy ten genre utworów obrali sobie za wytyczną swej działalności, cieszą się tak wielką popularnością* i są tak bogatymi, wytwornymi gentlemanami, jak Decobra i Wallace.

St. P.

Rozmaitości z Dolaryki

Ogłupiały yankes twierdzi, że Sienkiewicz był rosjaninem.—Polskie skrzypce w muzeum Forda obok Stradivariusa i Amatiego

Uprzedzenie niektórych polakożerczych pism amerykańskich do wszystkiego, co polskie, doprowadza ich współpracowników do apogeum kretynizmu. Żywym tego przykładem służyć może artykuł p. Kennedy, drukowany w „Fece Press" a dowodzący zupełnie poważnie (mimo pouczenia wyczerpującego, jakie autor jego otrzymał od Trojanowskiego, redaktora wychodzącego w Detrit Dziennika Polskiego) **że Sienkiewicz był rosjaninem.**

Wszystkie argumenty tego prawowitego amerykanina sprowadzają się do jedynego twierdzenia, że kto się urodził „na ziemi rosyjskiej", ten nie może być ani szwedem, ani anglikiem tylko rosjaninem.

Że Sienkiewicz pisał po polsku, że w żyłach jego płynęła krew polska i że się za polaka uważał — wszystko to nie może wpłynąć przekonuwująco na tego yankesa, którego matka omyłkowo chyba porodziła w Ameryce, a nie gdzieś w środkowej Afryce wśród plemienia Mtamptu, gdzieby mu chętnie przyznano naturalnie obywatelstwo, a może i honorowe.

***

W Detroit zamieszkuje słynny konstruktor skrzypiec, pochodzący z Małopolski, p. Jan Maruszczak.

Jak wspaniałemi muszą być instrumenty, wychodzące z jego rąk, zaświadczyć może fakt, że Henryk Ford postanowił zakupić jedne ze skrzypiec wyrobu naszego rodaka do swego muzeum.

Na razie pomiędzy amerykańskim miljonerem a polskim Stradivariusem nie mogło dojść do porozumienia z powodu rażącego dysonansu nie wspaniałych skrzypiec, lecz żądanej i ofiarowanej za nie ceny.

W końcu jednak do pracowni mistrza przybyli przedstawiciele Forda i krakowskim targiem nabyli skrzypce za 1500 dolarów.

Znajdą się one w nielada towarzystwie, gdyż przed niedawnym czasem nabył Ford w Anglji za iście bajońską sumę skrzypce roboty Stradivariusa, a Amatiego posiada już oddawna.

Ludzie i książki.

—o-

= Poezje Paula Walery'ego, wybitnego estety francuskiego, ukazywały się dotychczas w oddzielnych maleńkich tomikach, wydawanych na luksusowym papierze, po horendalnych cenach i w minimalnych nakładach, specjalnie dla bibljofilów. Dla szerszych rzesz publiczności czytającej utwory Walerego nie były dostępne. — Obecnie ukaże się tom zebranych utworów Walerego w nakładzie 200 egzemplarzy, na papierze zwyczajnym i w wydawnictwie popularnem, co umożliwi spopularyzowanie utworów tego znakomitego poety

***

= Sąd turyński rozpatrywał niedawno charakterystyczny proces polityczno - literacki. Znany pisarz Pitirilli (pseudonim Dino Segre) oskarżył redakcję jednego z pism o zniewagę. Pismo to doniosło bowiem, jakoby Pitirilli był przeciwnikiem faszystów. Sąd włoski uznał, że nazwa „przeciwnik faszyzmu" jest w istocie obrażająca, i skazał więc redakcję na zapłacenie grzywny

***

= Wydawnictwo państwowe na Ukrainie sowieckiej sporządziło zestawienie autorów, którzy cieszą się największą popularnością wśród czytelników robotniczych. Zestawienie to przedstawia się następująco: 1 miejsce — London, 2-gie — Sinclair, 3-cie — Gorkij, 4-te — Żeromski, 5-te — Wells. Charakterystyczne jest, że poza Gorkim, pisarze ukraińscy i sowieccy znajdują się na bardzo oddalonych miejscach i np. taki luminarz literatury sowieckiej jak Gładkow, znajduje się dopiero na 18 miejscu

***

= Bibljoteka uniwersytecka w Pensylwanji wypisała z Paryża pełny zbiór książek Babelais'a z roku 1750. Książki te nie doszły jednak do miejsca przeznaczenia. Amerykański urząd celny skonfiskował je, jako dzieła niemoralne (sic!).

***

= Instytut Carniegie'go ogłosił komunikat, w którym zawiadamia, że prace nad wykończeniem olbrzymiego, 50-tomowego dzieła o wojnie europejskiej, są na ukończeniu. Po dokonaniu kilku brakujących przekładów, olbrzymie to dzieło zostanie opublikowane w 10 językach europejskich.

***

= Dziennik paryski „Dimanche Illustrie" rozpisał między swymi czytelnikami ankietę następującą: sporządzić listę idealnej akademji, złożonej wyłącznie z żyjących, wielkich ludzi Francji. Z pośród 350 kandydatów należało wybrać 40 godnych tego wielkiego zaszczytu. Wyniki niestety, były niezwykłe. Mianowicie plebiscyt czytelników wybrał z pomiędzy rzeczywistych akademików jedynie -8, t. j. Poincare'go, marsz. Joffe, Clemenceau, Henri Robert'a marsz. Lyantey'a, marsz. Baudrillart'a, Bordeaux, Cambona i Revosta. 30 innych kandydatów czytelników byli ludźmi zupełnie nowymi.

PICK.

R. Holc.

Dusza kobiety.

Szanowny Panie!

Dziś dopiero, kiedy przemyślałam i przetrawiłam całą tę ohydę, którą pan ze mną uczynił, zdobywam się na powiedzenie panu wszystkiego, co o nim myślę: Pan jest nikczemny i podły!...

Zgłosił się pan na mój anons w gazecie. Podałam ten anons bardziej z ciekawości, co z tego wyjdzie, aniżeli w zamiarze istotnym skorzystania z jakiejkolwiek oferty. Poprostu słyszałam, że można się przy takiej zabawie dobrze uśmiać. Wśród wielu odpowiedzi, zwróciłam uwagę na pański list. Był dowcipny, miły i inteligentnie poruszał szereg problemów, które mnie bardzo interesują. Dla żartu odpowiedziałam. Wywiązała się ożywiona korespondencja. Czekałam z zapartym tchem na każdy list, składany do administracji gazety pod umówiony chiffre i niezwłocznie odpisywałam, wysyłając odpowiedź poste restante. Bóg mi świadkiem, wiele wkładałam w korespondencję serca i duszy...

Pan się ukrywał, pan nie chciał w żaden sposób zdradzić swego incognito, mimo że przypadkiem zauważył mnie pan wychodzącą z administracji gazety z pańskim listem. Potwierdziłam pańskie przypuszczenie i stało się tak, że tylko pan był dla mnie anonimem, ale ja byłam dla pana żyjącą istotą o określonej twarzy. Tem szachował mnie pan jeszcze bardziej, jeszcze bardziej zaostrzał moją ciekawość.

Kiedy pan zaproponował mi po raz pierwszy, abym została jego kochanką, nie widząc go nawet jeszcze, odrzuciłam tę bezczelną propozycję i przestałam pisać. Ale równocześnie czułam, że wystarczy jedno wezwanie „przyjdź", a będę tylko bezwolnem narzędziem w twem ręku. Napisałeś i nie miałam ani sił ani odwagi rzucić twego listu do kosza.

Oświadczyłam w swej odpowiedzi, że nie mogę zdecydować się, póki nie wiem, kim jesteś... Czy można było inaczej? Wtedy napisałeś swe nazwisko i dałeś kilka szczegółów o sobie. Pisałeś, kłamco, że jesteś wiedeńczykiem, przemysłowcem, bawiącym tu od roku, że jesteś wysokim, smagłym mężczyzną o gorących czarnych oczach. A ja po sto razy czytałam twój list i całowałam każdą jego literę....

Chciałeś się ze mną zobaczyć. Wiesz, że jestem zamężna i nie dysponuję swą osobą w sposób dowolny. Wiesz, że nie zwykłam pokazywać się publicznie, aby nie budzić plotek, a nie chcę chodzić po bocznych ulicach, aby nie dawać nikomu pewności, że z czemś się ukrywam. Skoro tedy nie było innej rady, skoro zaproponowałeś, abym przyszła do Ciebie — cóż mogłam, biedna, uczynić? Przecież nie mogłam nie pójść, bo jakże inaczej mogłam cię zobaczyć? A ja Ciebie już prawie kochałam...

O, gdybyś ty wiedział, co przeżyłam tego wieczora, kiedy mąż mój wyjechał o dziewiątej, a ja w tajemnicy przed służbą wykradałam się z domu! Gdybyś ty wiedział, jak obawiałam się każdego człowieka i każdego cienia... Jak nieśmiało wśliznęłam się do bramy domu, w którym mieszkasz i jak lotem strzały pobiegłam na drugie piętro. Tam odczytałam na tabliczce nazwisko „Piotr Elsig — przemysłowiec..." Tak, to niby ty... Serce biło mi, jak młotem. Zadzwoniłam i ledwie trzymałam się na nogach. Boże, jaka ja byłam lekkomyślna!

I wtedy stało się to, czego nigdy nie oczekiwałam ani ja, ani nikt nie mógł oczekiwać... To byłeś ty, łotrze, obrzydliwcze, nikczemniku, ty — gadzie, który nadużyłeś mego zaufania i przybrałeś się w cudze piórka!

Wiktorze, jakżeż mogłeś to uczynić? Przecież jesteś przyjacielem mego męża i wiesz dobrze, że nigdy w życiu nie zdradziłabym go z tobą! Przecież doskonale zdajesz sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie czyniłeś wysiłki zbliżenia się do mnie, za każdym razem bezcelowo!

Dlatego przybrałeś się w cudze piórka „przemysłowca Elsiga", dlatego skorzystałeś z tego, że moja przyjaciółka zdradziła żartem tajemnicę ogłoszenia w gazecie, dlatego pisywałeś do mnie i wiodłeś mnie na pokuszenie.

Czemu na ten jeden wieczór zamieniłeś kartę na drzwiach swego mieszkania?

Wtedy u Ciebie w hallu zemdlałam. Zaniosłeś mnie na kozetkę i cuciłeś. A równocześnie całowałeś moje usta i pieściłeś me ciało. Korzystałeś z tego, że byłam bardzo osłabiona i nie sprzeciwiałam się. Byłam oszołomiona i całowałam także ciebie... Czyś ty na to zasłużył? Przecież wiesz, jak nie znoszę, jak brzydzę się kłamcami! Przecież ty wiesz, że nienawidzę takich blondynów, jak ty, przecież nie jest Ci tajne, że wogóle nie chciałam się z tobą zadawać?

Więc czemu to uczyniłeś? Dzisiaj pogardzam tobą i sobą i nie chcę Cię więcej w życiu widzieć. Powiem mężowi mojemu, że Cię nie znoszę i nie chcę, abyś u nas bywał. Niechaj się pan nie waży podchodzić do nas w jakimkolwiekbądź publicznem miejscu. Stanowczo sobie to wypraszam, gdyż nie chcę być widziana w towarzystwie patentowanego niegodziwca i łotra, oszusta i kłamcy.

Kończę i kreślę się z prawdziwą pogardą dla pana

Celestyna.

P. S. Pozostawiłam u pana rękawiczkę szarą z lewej ręki. Jeśli pan chce proszę mi ją odesłać. Naturalnie ani ważyć się przyjść. Jutro o piątej wpadnę do Ciebie.

C.